Nr. 36. We Lwowie, Sobota dnia 14 Lutego 1880. **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 13. lutego.

(Wniosek Liechtensteina i stanowisko Polaków [illegible] wniosku. — *Równość* czasopismo [illegible]. — Tronowa mowa niemiecka. — Liga konserwatystów. — Plany Bismarka co do [illegible]. — Ogólne wrażenie rzeczonej mowy. — *Pokrok* przeciw absentującym się posłom. — Zdrada Meżnika. — Krizys gabinetowa; nowy wybieg. — Burza słowiańska przeciw Stremajerowi w komisji budżetowej).

Wniosek Liechtensteina osłabił znacznie pozycję stronnictwa autonomicznego swoją cechą wyznaniową, przyczynił się jednak nie mało do wyklarowania stanowiska stronnictw autonomicznych wobec tej nieszczęsnej garstki ultramontańskiej, która cele swe partyjne podszywa pod hasła autonomistów. Z naszej strony wypowiedzieliśmy już wyraźnie, jak się zapatrujemy na wniosek Liechtensteina, i podnieśliśmy, że byłby o tyle usprawiedliwionym, o ile żąda oddania sejmom ustawodawstwa szkolnego, a o tyle do odrzucenia, o ile dodatkiem swym ultramontańskim zagraża dokonanej emancypacji szkoły z pod przeważnego wpływu duchowieństwa.

Takie same stanowisko wobec tego wniosku zajęły wszystkie organa autonomiczne z wyjątkiem *Vaterlandu*. W szczególności czeskie dzienniki, jak *Pokrok* i *Politik* uderzają w tę słabą stronę wniosku Liechtensteina. Otóż to jasne zdeklarowanie się tych dzienników jest może jedynym dobrym skutkiem tego niefortunnego wniosku, gdyż dziś już nikt nie może posądzać całego obozu autonomicznego o tendencje reakcyjne. Jasne stanowisko dzienników autonomicznych w tej sprawie pokazuje, że przedewszystkiem my Polacy w sojuszu z autonomistami nie mamy powodu obawiać się, abyśmy posądzani być mogli o zamiary reakcyjne, albo abyśmy nieświadomie reakcji służyć mieli.

Głosy dzienników czeskich wymownie świadczą o tem, że federaliści nietylko nie zagrażają wolności, ale przeciwnie, że jej chcą nadać silniejszą podstawę, bo pokąd szafunek tej wolności leży w ręku jednej tylko koterji, choćby arcyliberalnej, to zmienić się ona może w narzędzie do wyłącznego panowania koteryjnego, jak tego nas uczą ostatnie dzieje wiedeńskiego liberalizmu. Dziś rzeczą ludzi mających wpływ w obozie autonomistów, poskromić skrajną partję ultramontanów, wstrzymać jej rozpędy, co byłoby już nastąpiło, gdyby byli inni członkowie komisji wykonawczej poszli za przykładem Smolki i Grocholskiego, którzy stanowczo opierali się postawieniu wniosku Liechtensteina.

Ale ażeby w skutek tego wniosku miał się rozbić dzisiejszy obóz autonomistów, ażeby mianowicie Polacy mieli w skutek tego szukać aliansu z centrałami, choćby nawet umiarkowanymi, to przeciw temu musimy się najmocniej oświadczyć. *Dziennik Polski* wyzyskuje tę chwilę, i gwałtownie torować chce drogę do tak fałszywego aliansu, i dlatego skonstatowaliśmy zwrot *Dziennika* ku dawnej polityce, zwanej mameluckąą, ku polityce tak strasznie skompromitowanej i przez cały kraj porzuconej.

Wracając do wniosku Liechtensteina, Koło polskie po gorącej rozprawie uchwaliło przy pierwszem czytaniu głosować za odesłaniem wniosku do komisji, ale uczyniło to nie dlatego, ażeby popierać ten wniosek, lecz jedynie i wyłącznie w przekonaniu, iż w komisji będzie można odjąć mu cechę klerykalną, przeprowadzić rewizję ustawy szkolnej w duchu autonomicznym, i doprowadzić do oddania sejmom krajowym całego ustawodawstwa co do szkół ludowych. W tym duchu pójdą i Czesi i inne frakcje autonomiczne, a stronnictwo prawa będzie musiało się na to zgodzić. Hohenwart już obecnie w tym kierunku między swoimi działa.

Nasz szwajcarski korespondent donosił nam przed miesiącami o tem, że w Genewie poczęło wychodzić pisemko polskie *Równość*, redagowane w duchu nihilistycznym. I donosząc o tem, należycie skarcił i napiętnował tych, którzy, zapominając o obowiązkach, jakie każdy Polak winien względem swej ojczyzny, przejmują się zasadami kosmopolitycznemi i szerzą wśród młodzieży naszej idee, które w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z zadaniem najwyższem, najświętszem i jedynem każdego Polaka. W korespondencji z Pesztu do warszawskiej *Gazety Polskiej* czytamy teraz o tem piśmie *Równość* co następuje:

„Wczoraj, w pierwszej tu księgarni Pf i fra, przeglądającemu świeże broszury, wpadły mi w ręce dwa pierwsze numera pierwszego roku *Równości*, czasopisma wydawanego od października r. z. w Genewie, po polsku. Szynkowne te broszurki, pretensjonalnie nazwane i pisane, podobnie zaczynają, jak wszelkie elukubracje półgłówków lub niegodziwców, swym programem, który wydaje się przez jakiegoś woziwodę zestawionym. Po programie, którego treści żadne uczciwe polskie pismo, nawet karcąc go, powtórzyć niepowinno, ściereczka ta przedstawia się w całej swej brudocie. W artykule zatytułowanym „O kraju i z kraju," redakcja *Równości* drukuje podły i płaski paszkwil na czcigodnego Kraszewskiego, odsądzając go od wszystkiego. Z każdego wiersza ohydnej gadaniny uderza nieuctwo, zazdrość, ślepa zawiść i chęć ośmieszenia wszystkiego co kraj szanuje i czem się jeszcze chlubi. „Cóż takiego Kraszewski zrobił? przecież napisanie tysiąca tomów nie może być dostateczną przyczyną itd." woła nareszcie rycerz genewskiej szynkowni *Temple unique* zwanej. Po czcigodnym jubilacie idzie bezstanina Siemiradzkiego, potem p. Miłkowskiego (T. T. Jeża), dalej Sewera (Maciejowskiego), i jeszcze innych itd.

Rzeczywiście, załamać ręce czytając podobne niegodziwości. Nie wspominalibyśmy jednak o tej sprawie, gdyby nie to, iż broszurki te setkami podobno wpychane bywają polskiej młodzi, a każda z nich opatrzona jest odezwą pod jej adresem. Nikczemna ta propaganda ludzi, błocących wszystko nasze, w naszym rodzinnym jeszcze języku, wystawiła na tym świeczniku szkarady dwa nazwiska: K. Dłuski i Bolesław Limanowski. Indywidnum pierwsze nikomu nie jest znane, ze smutkiem jednak notujemy drugie, jako niegdyś dość znane z prac poważnych naukowych.

Mój Boże, co się to z ludźmi robi! pan B. Limanowski miał kiedyś patrjotyczny, gorący odczyt we Lwowie p. t. „Losy narodowości polskiej na Szlązku austrjackim," p. B. L. służył niedawno jeszcze czystej jak łza, uczciwej sprawie. Dziś, nazwisko to spotykamy w socjalistycznem piśmidle *Równość* redagowanem po polsku, ale.... stanowczo nie przez Polaków; bowiem ku chlubie naszej ziemi notuję, iż takich łotrów jak ci co w niem piszą, kraj nasz jeszcze nie posiada. Wolno jest, będąc chorym na mózgową słabość, zapełniać komunistycznemi mrzonkami kolumny pism, wolno jest prawić duby smalone, jeżeli tylko znajdzie się głupi, co je wydrukowane nabędzie, ale wara od czcigodnych imion nestorów naszego piśmiennictwa, wara od polskiej młodzi, która ma inne, inne zupełnie zadanie w życiu.

Słowem, czytając *Równość* nie można panować nad sobą; pomijając bowiem nieuctwo jej współpracowników, niegodziwą, na obcy język zakrawającą polszczyznę i cuchnące knajpami zasady, piśmidło to, napaściami na wszystko co kraj nasz zdobi, umyślnie poniewierając naszemi najświętszemi uczuciami, budzi nieporównany wstręt i wzgardę.

Jako ostrzeżenie dla młodzi, upraszam uprzejmie inne pisma polskie, o powtórzenie tej części mej korespondencji."

Wśród całej rzeszy mów tronowych, jakie Europa czytuje co roku przy otwarciu parlamentów, mowy niemieckie, od czasu gdy je Bismark układa, odznaczały się zawsze pewną ekscentrycznością, nosiły na sobie piętno jego dziwnego charakteru, złożonego niemal pomimo ze szlifkowej tajemniczości i z otwartości rubaszuej. Żadna jednak z tych mów nie była może tak wyczekiwaną, żadna może nie kładła tak małego nacisku na względy dyplomatyczne, jak ostatnia, odczytana wczoraj w parlamencie niemieckim przy jego otwarciu.

Bismark musi chyba czuć nie pod policie stały grunt pod sobą, skoro odważa się na takie skoki śmiertelne, jakie wykonywa w tej ostatniej mowie. Równie lekceważyć swych przeciwników, równie z góry ich traktować może chyba albo niepomierna arogancja, albo zupełna świadomość swej siły a ich słabości. Ażaliż więc rzeczywiście są oni tak słabi, a Niemcy tak silne?

Na to pytanie odpowie przyszłość wtedy, gdy w przygotowującem się starciu zmierzą się przeciwników siły. To wszakże pewna — a pewność tę wynosimy z wczorajszej mowy tronowej — że Bismark nietylko nie obawia się tego starcia, lecz przeciwnie przybiera takie pozy, jak gdyby chciał je przyspieszyć.

Zauważać przedewszystkiem wypada, że w rzeczonej mowie nie dostrzega się tego, aby zredagowana była dla parlamentu i miała na oku potrzebę pozyskania jego sympatji dla mających się przedłożyć projektów militarnych. Bismark o to nie troszczy się wcale. Zdemoralizował on po kolei wszystkie główne niemieckie stronnictwa, przekształcił je wszystkie w bierne piony i wie, że teraz, wysuwając po kolei to narodowo-liberalnych, to konserwatystów, to klerykałów, potrafi zawsze złamać nieliczną opozycję, zszeregowaną z postępowców, Polaków i socjalistów. Nie dla parlamentu więc uzasadnia potrzebę powiększenia armii, ani też parlament ma na myśli, gdy wypowiada, że Niemcy trzymają się polityki konserwatywnej, to jest, że świadome swej siły, pragną zakonserwować to co orężem zdobyły. A dla dopięcia tego celu potrzebują one zdaniem Bismarka dwóch rzeczy: naprzód rozwinięcia swej potęgi militarnej do poziomu, na jakiem stoją ościenne mocarstwa; powtóre „pozyskania współudziału i rękojmi od mocarstw mających ten sam sposób myślenia", to znaczy, pragną cych także konserwować to co orężnie nabyły.

Pierwszemu zadość czyni projekt powiększenia armii niemieckiej; drugie zapowiada energiczną pracę na polu dyplomatycznem. Być przecie na pozyskaniu Austrji Bismark nie poprzestanie. Gdyby mu jedną miał się zadowolnić, gdyby jej współudział miał mu wystarczać, byłby coś wspomniał o sojuszu z Austrją, podniósł jego znaczenie, odpłacił się komplementami odpowiedniemi tym, jakie dostały się Niemcom przy otwarciu delegacyj austro węgierskich. Jednakże nie uczynił tego, lubo nakazywała mu to sama przyzwoitość. O Austrji nie wspomina, nie chełpi się jej przyjaźnią, tak jak inni chełpili się przyjaźnią Niemiec, lecz mierząc w swych wrogów, zapowiada im rubasznie, że pracować zamierza nad utworzeniem ligi konserwatystów, sojuszu takich mocarstw, których hasłem będzie nie oddać tego co się u sąsiadów zabrało.

Otóż, które mocarstwa do sojuszu takiego mają uprawniony tytuł? Moskwa i Francja nie, bo właśnie przeciw nim organizuje się liga konserwatystów. Anglia ma wprawdzie dużo nabytków do konserwowania, ale jest w tej szczęśliwej pozycji, że konserwować je może bez pomocy Bismarka. Austrja już należy do ligi, Turcja znalazłaby się w jej łonie w nader niedobranem towarzystwie. Pozostają więc Włochy, chociaż i one raczej są zajęte rewindykacją zabranych im ziem, aniżeli konserwacją tego co posiadają.

Na nie jednak zagiął Bismark parol i właśnie miał je na myśli, skoro zapowiadał potrzebę reformowania ligi konserwatystów. Rzeczą zaś jest jego biegłości dyplomatycznej wytłómaczyć Włochom, że, gdy staną po stronie jego wrogów, mogą snadno stracić Wenecję, natomiast gdy przystąpią do ligi, mogą przy sprzyjających warunkach odzyskać Sabaudję i Niceę. Że nad tym planem pracuje Bismark, pisaliśmy już przy sposobności wyjazdu do Pegli niemieckiego następcy tronu; a chociaż wonczas *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzeczyła wszelkim kombinacjom układanym z powodu tego wyjazdu, niemniej wszakże nikt w Europie zaprzeczeniom tym nie dawał wiary. Wczorajsza zaś mowa tronowa potwierdziła jak najzupełniej wypowiedziany wtedy domysł.

Po tem wszystkiem, cośmy powiedzieli, zbytecznem może będzie dodawać, że mowa niemiecka nie sprawia bynajmniej wrażenia pokojowego. Robi ona efekt taki, jak gdyby Bismark oczyszczał działo i zamierzał, nabiwszy je, przyłożyć lont, wprzódy jednak uważał za właściwe oświadczyć przeciwnikom, iż gotów lont odjąć, jeżeli oni wydobędą ze swoich dział naboje. Ponieważ zaś jest więcej niż prawdopodobne iż oni nie usłuchają tak oryginalnej propozycji, lecz raczej podwójny nabój w lufę wpakują, przeto... w logicznym rozwoju wypadków ostatnia mowa niemiecka bodaj czy nie przyśpieszy chwilę starcia. I kto wie, czy nie zmierza ku temu kanclerz niemiecki. Przecież woli on z Francją zmierzyć się teraz, póki Moskwa jest słabą, niż wtedy gdy Moskwa spotężnieje a intrygi dyplomatyczne osłabią w Austrji sympatje ku Niemcom. Niewątpliwie dzisiejsza sytuacja jest najkorzystniejszą dla Bismarka.

Pokrok z całem oburzeniem uderza na tych posłów z prawicy, którzy d. 10. bm. nie przybyli na posiedzenie Izby posłów, albo jak posłowie morawscy przybyli, ale wyszli — mimo tego, że wniosek, aby minister skarbu był obowiązany, połowę tych członków komisyj reklamacyjnych, których mianować ma prawo, wybierać z pośród płacących podatek gruntowy, w całem znaczeniu był wnioskiem autonomicznym, był jedynym ratunkiem po przyjęciu zasady kontyngentowania. Ale nie koniec na tem, — bo p. Meżnik poważył się posłów z prawicy, a także czeskich, pomawiać o działanie wbrew woli wyborców, że stawali po stronie projektu większości komisyjnej. Pisma centralistyczne już podniosły okrzyk tryumfu, że obóz czeski rozbity, że się wzmogą ich szanse. Tymczasem ów postępek morawców i pięciu posłów czeskich nie mógł rozbiiać obozu, skoro uchwałą klubową pozostawiona była członkom wolność głosowania w sprawie gruntowej. Meżnikowi jednak odpłacili się centraliści bardzo demonstracyjnie w komisji budżetowej.

Przesilenie gabinetowe dotąd jeszcze nierozstrzygnięte — telegrafują z Wiednia do *Pokroku*. Jest to zapowiedź, że zapewne jeszcze przed zamknięciem sesji a nawet jeszcze przed wtoczeniem rozprawy budżetowej w Izbie posłów jakaś nastąpi zmiana co do ministerstwa oświaty. Ponawia się dawna pogłoska, że Taaffe sam obejmie tymczasowo tę tekę, z czegoby prawica narazie zadowoloną była, — a powstała nowa, że minister oświaty mianowany będzie urzędnik, pod którego pokrywką rządziłby Stremajer sprawami oświaty jak dotąd.

Tymczasem zastakowano p. Stremajera dość silnie w komisji budżetowej, zwłaszcza przy etacie szkół średnich. Słowieniec Woszniak interpelował, czy rząd znosząc gimnazjum realne w Krajnie (Krainsburg) nie zechce bodaj przywrócić gimnazjum niższe. P. Stremajer składa się tem, że liczba uczniów w Krajnie upada i urządzono paralelki w Lublanie. — P. Jireczek: Ale dlaczegoż rząd pozostawia niemieckie gimnazjum w Koczewiu (Gottschee), gdzie jeszcze mniej jest uczniów? — P. Stremajer: Dla oszczędności może jeszcze więcej szkół zwinąć będzie trzeba. — P. Woszniak: Zwinięcie gimnazjum krajnieńskiego wskazuje, dokąd rząd zmierza — jest to nienawiść do Słowian, jest to krzywda. — P. Stremajer: Rząd nie postępuje jednostronnie; i na co to poruszać rzeczy, które zdaniem rządu nic niemają do czynienia z narodowością? Ludność inaczej myśli niż dziennikarstwo namiętne. — P. Clam-Martinic: Ja nie mogę przyznać, iżby rząd równą mierzył życzliwością wszystkim ludom, skoro ta życzliwość regularnie przeciw Słowianom się zwraca, co tu w interesie wszystkich Słowian konstatuję.

Druga była sprawa z gimnazjum w Trzebiczu (na Morawie). P. Meżnik żąda, aby w tem gimnazjum (co zrazu było czeskie a potem je zgermanizowano i tylko teraz w 1. i 2. klasie paralelki czeskie urządzono) w 3. i 4. klasie dodano paralelki. — P. Sturm powstaje przeciw szkole utrakwistycznej (dwujęzykowej) i wolałby osobne gimnazjum czeskie. — J. Jireczek: Jaskrawem objaśnieniem bezstronności rządu są dzieje tego gimnazjum. Zakład słowiański zgermanizowano; jeśli są paralelki, to jeszcze to nie utrakwizm. A p. Meżnik zamało żąda. — P. Stremajer: Rząd nie popełnił żadnej zbrodni w Trzebiczu, tylko poprostu spełnił żądanie Rady miejskiej, krajowej Rady szkolnej i tym podobnych. Przeciw rezolucji pana Meżnika rząd nic nie ma. — Hr. Hohenwart: Ale to nie tylko w Trzebiczu zakład szkolny zgermanizowano, były trzy takie wypadki. P. minister powołuje się na Radę miejską, — ależ tak jak w Trzebiczu nigdzie w Austrji Rada miejska nie przyszła do skutku — była ona nielegalną, zresztą gwałtownej potrzeby gimnazjum niemieckiego w Trzebiczu wcale nie ma. — Ostatecznie rezolucję Meżnika przyjęli i centraliści, płacąc mu za to, że oplwał prawicę dzień przedtem w Izbie.

Nastąpiła rozprawa nad znaną z telegramu rezolucją Jireczka. Herbst, Plener, Sturm, Wolfrum, Schaup, Suess odpierali, że jest to raczej rzeczą sejmów a nie Rady państwa, a Rada państwa może tylko w poszczególnych razach u-

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

73 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Potykał się na każdym kroku, zdawało mu się, że krzywa linja jest prostą, upadał często lub wymijał najmniejszą przeszkodę, trzymał się ciągle ręki, albo sukni matki a przez znane mu dobrze aleje parku szedł tak trwożliwie, jakby w każdym kąciku czyhała nań ukryta zasadzka. Królowa próbowała napowrót obudzić w nim ducha, ale wstrząśnienie było za silne; zdawało się że z utratą połowy wzroku znikła w nim także część siły do myślenia. Biedny malec, czuł bardzo dobrze, jaką boleść matce sprawia; mówiąc z nią usiłował trzymać prosto głowę i spozierał na nią trwożliwym, zezowatym wzrokiem, jakby prosząc ją o przebaczenie za swoją słabość. Ale nie był w możności przezwyciężyć swojej bezdennej, choć tylko fizycznej trwożliwości. I tak pewnego razu, gdy na krawędzi parku, pewnego poranku, w miejscu, gdzie się nieszczęście wydarzyło usłyszał strzał, dostał prawie epileptycznego napadu. Kiedy mu po raz pierwszy zaproponowano, aby dosiadł swego kucyka, zaczął nanowo drzeć na całem ciele.

— Nie, nie, proszę mamy, rzekł tuląc się do matki, proszę wziąć mię ze sobą do powozu... Ja się tak boję...

— Boisz się?... Czego?...

— Boję się... Bardzo się boję...

Nie pomogły ani prośby, ani rozumne dowody.

— A więc zaprzęgać! rozkazała nakoniec królowa z gniewem ukrytym...

Był to piękny dzień niedzielny w jesieni przypominający dzień majowy, w którym pojechali do Vincennes. Wręcz przeciwnie, niż wówczas, na królowę sprawiały tłumy ludu po szerokich trawnikach i alejach nieprzyjemne wrażenie. Wesołość pod gołem niebem raziła ją, od zapachu potraw zrobiło się jej niedobrze. Obecnie we wszystkich tych grupach pomimo śmiechów i świątecznych sukien, widziała tylko smutek i nędzę. Dziecko próbowało rozjaśnić jej zasępioną twarz, trwożliwemi pochlebstwy i pieszczotami, sądziło bowiem, że smutek matki jest jego winą.

— Czy gniewasz się na mnie, mamo, że nie pojechałem na kucyku?

Gniewać się na niego nie może; ale cóż on zrobi w dniu koronacji, kiedy go poddani na tron powołają? Król przecież musi jeździć konno.

Mała pomarszczona twarzyczka zwróciła się z zapytaniem do królowej spozierając na nią jedynem okiem:

— Czy myślisz, mamo, że oni mię jeszcze będą chcieli?

Rzeczywiście wyglądał bardzo staro i chorowito. Ale Fryderyka odparła ten zarzut i zaczęła mu mówić o królu westfalskim, który jest zupełnia ciemny.

— Ah! to król na żart... Wypędzono go też dlatego."

Zaczęła mu opowiadać historję o Janie Czeskim i bitwie pod Crécy. Jak to ten waleczny król kazał się uwiązać w kołysce między dwóch dzielnych rycerzy i zanieść się tak głęboko w nieprzyjacielskie szeregi, aby przynajmniej na ślepo mógł raz uderzyć mieczem w karki nieprzyjaciół. Nazajutrz wszystkich znaleziono martwych pod nieżywemi końmi.

— To straszna historja... Bardzo straszna, rzekł Leopold.

I z przerażeniem spoglądał osłupiałym wzrokiem wprost siebie jakby widział na jawie nie bohaterską historję, ale jedną z bajek pani Silvis, tak lichą, tak mało królewską. W tej chwili powóz skręcił w wązką aleję, w której zaledwie mógł się pomieścić. Ktoś chcąc wyminąć powóz skoczył na bok; dziecko z powodu przepaski na oku nie mogło rozeznać rysów tego człowieka, ale królowa poznała go na pierwszy rzut oka. Z surową, gorzką powagą wskazała mu na tego biednego kalekę ukrywającego się w jej szaty, na to swoje znieważone arcydzieło, ruinę, rozbitka wielkiego rodu... Było to ostatnie ich spotkanie; Merant ostatecznie opuścił Saint-Mandé.

XVII.

Fides, Spes.

Książę Rozen wszedł pierwszy.

— Jak ż tutaj wilgoć, rzekł poważnie; „od śmierci mego syna nie otwierano tych pokojów."

Rzeczywiście panował jakiś przejmujący chłód i pleśń grobowa w tych wspaniałych, parterowych salach, w których tak pysznie brzmiały niegdyś gęśli, i w których wszystkie sprzęty stały jeszcze tak samo, jak podczas owej nocy balowej. Oba rzeźbione fotele dla króla i królowej panowały nad salą na trybunie dla muzyki, a nad niemi wznosiły się przepyszne pulpity z lanego żelaza. Krzesła stojące w półkole opowiadały sobie o dostojnych gościach. Wstęgi, zeschłe kwiaty, łachmany spłowiałej gazy pokrywały podłogę. Było widać, że tapicerowie z szalonym pośpiechem poobrywali girlandy i zasłony i co rychlej pozamykali drzwi od sal, które w domu żałoby opowiadały o uroczystych zabawach. Taki sam nieporządek był widocznym także w opuszczonym, zdziczałym ogrodzie zawalonym zwiędłemi liśćmi. Przez zimę nikt nie zajmował się ogrodem, a wiosna napełniła go chwastem. Ludzie smutni i pognębieni boleścią mają dziwną przyjemność w tem, żeby wszystko w około nich było także cierpiącem i osamotnionem. Książę zakazał, aby nic w ogrodzie nie ruszano, a nie mógł się w żaden sposób zdecydować, aby zająć napowrót dawne swoje pomieszkanie.

Ponieważ Coletta cierpiąca po połogu ze swojem małem W. wyjechała do Nizzy dla poratowania zdrowia, książę zaprzestał samotnych przejażdżek do swego hotelu i kazał urządzić sobie sypialnię w intendanturze. Obecnie zamierzał bądźcobądź sprzedać pałac i dla tego zaczął pozbywać się kosztownych starożytności, które go napełniały. Weneckie zwierciadła, przyzwyczajone do odbijania w sobie tańczących par miłosnych, blasku płomiennych oczu i kandelabrów, odbijały obecnie pod zimnem niebem Paryża łotrowskie rysy starego Leemansa i jego zacnego kompana Picheryego, z wąsem mocno wypomadowanym, niby dwa szydła.

W istocie ojciec Leemans potrzebował całej siły swej woli i długoletniej wprawy w udawaniu, aby nie wydał okrzyku podziwienia i radości, kiedy sługa jenerała, tak samo stary i wysoki jak pan jego, otworzył z trzaskiem drzwi w północnej stronie gmachu i okazał mu w bladem świetle dziennem te kosztowne wyroby z drzewa, bronzu i kości słoniowej, które nie były wprawdzie tak wyświeżone i wyetykietowane jak w zbiorze hrabiny Spalato, ale za to cenniejsze, prymitywniejsze, bardziej czarujące. A między wszystkiemi tymi przedmiotami nie było ani jednego bez wartości, ani jednego, któryby można zaliczyć do zbioru „mamy Leemans." Stary Rozen nie rabował na chybił - trafił, tak jak wielu innych jenerałów, którzy wpadłszy do rezydencji której, zabierają wszystko co pod rękę wpadnie, i każą nawet zrywać słomę z dachów *)

Tutaj były tylko same, najstaranniej wybrane osobliwości. Było rzeczywiście zajmującą rzeczą przypatrywać się, jak stary tandeciarz w milczeniu spoglądał na te kosztowności z ustami na przód wydętemi z pomiędzy lasu włosów, jak kierował swoją lupą, jak drapał po emaliach, jak pukał o bronzowe przedmioty, a wszystko to z obojętną, prawie pogardliwą miną, podczas gdy całe jego ciało od stóp do głowy, od kończyn palców aż do koniuszków włosów drżało i wibrowało, jakby nań działała baterja elektryczna. Drub Pichery przedstawiał widok mniej wesoły. Bez najmniejszego poczucia dla sztuki, bez śladu własnego smaku, wyraz twarzy stosował do miny towarzysza, kręcił nosem tak, jak tamten, i był jakby piorunem rażony, skoro stary Leemans szeptał mu do ucha: „To warte między braćmi dwakroć stotysięcy franków..." Obydwom nastręczała się wspaniała, jedyna może sposobność odbicia się po „wielkim połowie", przy którym w sposób tak cudowny dali się wyprowadzić w pole. Ale trzeba się było bardzo dobrze trzymać, bo stary jenerał pandurów był podejrzliwym i nieprzystępnym jak całe towarzystwo tandeciarskie razem wzięte, szedł za nimi krok za krokiem i nie dał się ani na chwilę obałamucić grą fizjognomii obu szachrajów.

W ten sposób przez salę audjencjonalną wszyscy zeszli do małego pokoiku podniesionego o dwa wschody, który był prześlicznie umeblowany w stylu maurytańskim: pełno w nim było misternych szafek, niziutkich sofek i przepysznych kobierców.

— Czy to także do tego należy? zapytał Leemans.

Jenerał przez chwilę zwlekał z odpowiedzią. Był to prywatny zakątek Coletty w tym obszernym gmachu, jej buduar ulubiony, w którym spędzała wolne godziny i załatwiała szczupłą swoją korespondencję. Przeszła mu przez głowę myśl, aby zachować dla niej to misterne, wschodnie umeblowanie, które tak bardzo lubiła; ale nie, wszystko musi być sprzedane.

— To należy do reszty ruchomości, rzekł chłodno.

Sokoli wzrok Leemansa zawisł natychmiast na arabskiej skrzyneczce, rzadkiej piękności, z miniaturowemi ganeczkami i cudownie rzeźbioną kolumnadą; zaczął wysuwać długie szufladki rozlewające świeży zapach drzewa pomarańczowego i sandałowego. Wyciągnąwszy jednę z nich rzekł:

— Tutaj są papiery.

(C. d. n.)

*) Jenerał Palikao jak wiadomo w ten sposób gospodarował w letniej rezydencji cesarza chińskiego.

chwalić, bo chodzi o pieniądze. Przyjęcie rezolucji tej prowadziłoby do absurdów. — P. Clam-Martinitz odparł z werwą: Wydatek na szkoły średnie jest przewidziany w budżecie państwowym, a państwo niewątpliwie jest obowiązane do ich utrzymywania. Nie o stawianie krajów przeciw krajom tu chodzi, ale o to, aby państwo swój obowiązek wobec krajów spełniło. To nonsens, że w okolicach przemysłowych potrzeba wykształcenia jest większą. Prawo do kształcenia się jest niezawisłe od powołania i stopnia wykształcenia rodziców, i wszystkim zarówno poręczone jest narodowościom. Wszelkie próby pojednania na nic się nie przydadzą bez wymierzenia sprawiedliwości. Słowianom odmawiają środków kultury raz dlatego, że się zbyt ogólnikowo, a innym razem dlatego, że zbyt szczegółowo stawia się żądanie, — to nadal być nie powinno. Rezolucja żąda zaradzenia w danych wypadkach. (O tej mowie zupełnie milczy „Reichsrathcorrespondenz"). — P. Stremajer replikował w tonie wręcz wyzywającym; ale napotkał energicznego i przytomnego przeciwnika w p. Mattuszu. W sam czas p. Damba wniósł odroczyć uchwałę nad rezolucją Jireczka do czasu, gdy przyjdą na stół petycje dotyczące.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 11. lutego.

Wczorajszy dzień przyniósł wielką przegraną dla prawicy a osobliwie dla Galicji. Ustawa o podatku gruntowym, o który przez 20 lat prawie kraj nasz trudną i zaciętą walkę z rządem toczył, została podług wniosków lewicy w nieprzyjaźnym dla nas duchu przyjętą. Paragraf za paragrafem przynosił coraz nowe klęski. Oburzenie na prawej a głośne objawy radości po lewej, taki widok przedstawiała wczoraj Izba posłów. Na trybunie Krzeczunowicz z wyrazem słusznego gniewu na widok, że praca całego życia, że najważniejsza dla kraju naszego sprawa upada w skutek niemogącej niczem być wytłumaczoną lekkomyślności i braku poczucia obowiązku naszych własnych posłów. Do zwycięztwa brakowało tylko 8 głosów, które pokryć było zupełnie w naszej mocy, gdyby nasi posłowie nie byli się absentowali. Brakowało naszych dziesięciu, a to: pp. Tyszkowski, Tarnowski, Czartoryski, Dunajewski, Puzyna, Onyszkiewicz, Czerkawski Euzebiusz, Rydzowski, Schreiber, Gniewosz.

Zauważyć musimy, że p. Gniewosz był we Wiedniu a nie przyszedł na posiedzenie, wymawiając się tem, że jako urzędnik przeciw rządowi głosować nie może, chociaż p. Chamiec, pomimo iż jest c. k. starostą, głosował za nami, za co mu się słuszne uznanie należy.

Minister nasz, p. Ziemiałkowski, także się uchylił od głosowania, podczas gdy Horst i Stremayer głosowali z lewicą.

Jak wiadomo, nowa ustawa wypada na korzyść Czechów, którzy w skutek niej płacić będą o kilka milionów podatku gruntowego mniej, na niekorzyść zaś Galicji, która teraz płacić będzie musiała o kilka milionów więcej. Pomimo tego Czesi robiąc ofiarę ze swych materjalnych interesów na rzecz Galicji, głosowali w skutek kompromisu **przeciw** ustawie. Jakież było ich zdumienie, gdy zobaczyli, że w sprawie, w której chodzi o najżywotniejszy interes Galicji, Polacy sami, wbrew swemu obowiązkowi i interesowi, przez absencję swą przyczynili się do uchwalenia ustawy, przeciw której Czechów prosili głosować!

Jeżeli takie postępowanie wymienionych powyżej posłów polskich już ze stanowiska czysto parlamentarnego wzbudzać musi wielką obawę, gdyż u sprzymierzonych z Polakami partyj osłabić musi zaufanie w solidarność Koła polskiego, to tem bardziej szkodliwem jest ono dla kraju, który przez absentowanie się tych 10ciu posłów ponosić będzie musiał co roku kilkumilionową stratę.

Dlatego też jesteśmy tego zdania, iż kraj surowo skarcić powinien wszystkich tych posłów, którzy swojem postępowaniem skompromitowali Koło polskie w świecie politycznym a kraj nasz, już i tak upadający pod ogromem podatków, wystawili na taką ciężką materjalną klęskę.

Z Niemiec d. 11. lutego.

Falk redivivus! Otóż przydomek, którym obdarzają obecnie ministra Puttkammera. Myśmy się po panu ministrze, który przyrzekał, że rządzić będzie *suaviter in modo* niczego lepszego nie spodziewali. Ostrzegaliśmy wprawdzie, że nie warto zbyt ufać obietnicom szeptanym tajnie, że nie warto lecieć na lep razem z centrum. Po co było uchwalać cła i podatki, po co było zakupywać koleje żelazne, dawać Bismarkowi wszystko, czego życzyła sobie dusza jego?

Obecnie ani nie powrócili biskupi do osieroconych djecezji, ani nie zniesiono joty z ustaw majowych, ani nie zawarto zgody z Rzymem. Może myśli centrum, że głos jego zaważy na szali przy obradach nad zwiększeniem armii niemieckiej w parlamencie, który jutro otwartym zostanie? Płonne to marzenia. Stanie przed posłami widmo francusko-moskiewskiego przymierza i dadzą pieniądze na pułki i baterje. Dadzą, aby trywialnie już mówić, bo muszą.

Jak już oddawna przywykł do tego naród niemiecki, budżet cesarstwa wykaże znowu decyfit. Wynosić zaś on będzie 7½ milionów marek. Spodziewali się ministrowie państw związkowych, że przyjdzie do podziału 42 milionów; ale pomylili się, bo armia spotrzebowała więcej i podzielą się tylko 34½ miliona. Z tego powodu uchwalone budżeta państw pojedyńczych wykażą znowu niedobory i lament ogólny podnosi się obecnie już nie w prasie, która przyzwyczaiła się do podobnych niespodzianek, lecz w kołach ministerjalnych, które myśleć muszą — o nowych podatkach.

Parlament ten obradować też będzie nad projektem przedłużenia terminu wyjątkowego prawa przeciw socjalistom.

Obrady to nie na czasie, bo socjalizm niemiecki rozkłada się sam w sobie.

Most w Londynie zarzuca oszukaństwa pozostałym w Niemczech towarzyszom. Ci znowu piorunują na nieuczciwego Mosta w „urzędowem" swym czasopiśmie, „Socialdemokrat", wychodzącem w Zurychu.

W Lipsku wyszły na jaw podobne sprawki dawnych zarządców socjalistycznych drukarni. Hulano za grosz robotników, obiecując im raj ziemski „w państwie przyszłości".

Dzisiaj socjalizm niemiecki rozpadł się na cztery stronnictwa. Pierwsze tworzą anarchiści, drugie nieprzejednani, których wodzami są panowie Most i Hasselmann, trzecie stronnictwo lipskie Bebla, Liebknechta i Hasenclevera, które poddało się dla miłego „literackiego" zarobku pod prawo wyjątkowe, a czwartem stronnictwem socjalistycznego obozu są ludzie, którzy przyszli do lepszego przekonania i opuszczają znaki komunistyczne.

Ale reakcja chętnie zachowuje prawa wyjątkowe; więc przedłużą zapewne ustawę przeciw socjalistom.

Życie polityczne bić zaczyna silniejszem tętnem; ale w obec projektowanych reform jako zwiększenie armii, przedłużenie okresów wyborczych, perjodów budżetowych i legislacyjnych powinno okazać się w ludzie więcej interesu i zapału.

O księgach gruntowych.

I.

Kwestja techniczna.

(Ciąg dalszy.)

Dla bliższego wyjaśnienia tej sprawy zamieszczamy następujące uwagi:

Cała budowa ksiąg gruntowych spoczywa głównie na mapach katastralnych; co też objawiać się powinno w ścisłej zgodności między tabularnem określeniem istoty majątku, a obrazowem przedstawieniem dotyczącego przedmiotu na mapie; podobnie i to, co księgi i mapy razem zawierają, zgodne być powinno z rzeczywistym stanem rzeczy. Wszelkie sprzeczności w tej mierze czynią ujmę wartości ksiąg a ewentualnie czynią je nieprzydatnemi do użytku publicznego, i mogą w przyszłości stać się przyczyną wielu zawikłań.

Różnice rzeczone bywają skutkiem bądź licho wykonanej reambulacji, bądź utworzenia nowych granic, a względnie nowych parcel już po ukończeniu reambulacji, im dłuższa pauza między nią a założeniem ksiąg gruntowych, tem liczniejsze bywają owe różnice. Ztąd powstaje potrzeba prostowania błędów katastralnych, tudzież sprawdzania późniejszych zmian granicznych w toku zakładania ksiąg gruntowych.

Ministerstwo sprawiedliwości uwzględniło wprawdzie ową potrzebę w ustawie wydanej dla komisji hipotecznych; prawdopodobnie jednak nie było ono należycie poinformowane o rozległości robót mierniczych, które kataster przekazał komisjom hipotecznym; skoro mogło w tej mierze taki przepisać sposób postępowania, który księgom gruntowym oczywistą i nieuniknioną szkodę przynosi pod względem dokładności.

Wynika to mianowicie z tego żądania: ażeby urzędnik sądowy wyręczał osobiście geometra w tych wypadkach, jeżeli czynności miernicze nie mogą być dokonane przez upoważnionego znawcę, lub innemi słowy; ażeby zbierał sam wszystkie potrzebne skazówki, które nieobecnemu mierniczemu posłużyć mogą później za podstawę do skreślenia zmiany na mapie.

Odnośny w instrukcji ustęp w najważniejszym punkcie niejasno jest sformułowany; nie można bowiem dociec z niego, od czego zależna jest możebność lub niemożebność przyzwania geometry do pomocy; ale późniejsze rozporządzenia sądów obwodowych pospieszyły z rozjaśnieniem wszelkich wątpliwości w tej kwestji, przestrzegając surowo, ażeby sądowy urzędnik jak najmniej posługiwał się geometrą, a natomiast, żeby sam przysposabiał potrzebne jemu materjały. Dobitniej jeszcze tłumaczy nam ukrytą w owym ustępie myśl, rozporządzenie dodatkowe, według którego niewolno po za sądem powiatowym prowadzić rozpraw, skoro one dotyczą miejscowości nie więcej jak półtora mili od siedziby sądu odległej. Treściwiej i zrozumialej mówiąc: urzędnik nie powinien w takim wypadku żadnych zaliczać kosztów podróży. Czyż nie łatwiej jednak wyjechać jednemu człowiekowi na wieś, niżeli stu lub dwómset gospodarzom trudzić się do miasta.

Według pouczenia zawartego w pomienionej instrukcji winien urzędnik sądowy w opisie dla geometry przeznaczonym określić dokładnie położenie nowej linii granicznej, i w tym celu wyszczególnić zmierzone łańcuchem odległości między granicznemi punktami dawnej parceli, a punktami nowej linii, na jej konczynach i załamach.

(Jak on w tej mierze ma radzić sobie wtedy, gdy mu niewolno wyjechać na miejsce? Tę zagadkę niechaj odgadnie ten, co widzi rzeczy w oddaleniu półtora milowem).

Takiem pouczeniem nie zaradzi się potrzebie. Jest ono zbyteczne dla tego, co jakie takie posiada wiadomości o geodozji, a niedostateczne dla zupełnie rzeczy nieświadomego. Widzimy to w tem, że urzędnicy sądowi nie mając najczęściej łańcucha nawet do dyspozycji mierzą krokami odległość od jednego punktu do drugiego; a wszakże ztąd muszą powstać znaczne różnice; zważywszy, że nawet łańcuchem inaczej się manipuluje na równinie, a inaczej na pochyłościach, lub na gruntach jarami poprzerzynanych. Powtóre, chcąc oznaczyć nową linię, potrzeba skonstatować pierwej prawdziwość dawnych punktów granicznych. To jednak wymaga oka wprawnego, a częstokroć połączone jest z trudnościami, które za pomocą tylko instrumentów mierniczych pokonane być mogą. W tym nader ważnym punkcie musi zatem urzędnik sądowy polegać jedynie na częstokroć mylnych podaniach mieszkańców miejscowych. Zatem pójdzie dalej, że geometrowie lub przenosić będą fałszywe podania na mapy, lub przekonawszy się o sprzecznościach, które zachodzą między owemi podaniami a pierwotnemi rozmiarami dotyczącej parceli, zniewoleni będą odrzucać takowe, nie zrobiwszy z nich żadnego użytku, co się też rzeczywiście już teraz dzieje. W ostatnim więc wypadku, to co z oszczędności uchylić chciano przecież nastąpić będzie musiało; i geometra będzie musiał wyjechać na miejsce dla zbadania prawdziwego stanu rzeczy.

Rzecz dawna, że ministerstwo sprawiedliwości, prawiąc w swojej instrukcji o geometrji, przepomniało zupełnie o arytmetyce. Wszak zapomocą najprościejszych zasad arytmetycznych łatwo się dorachować, że przekazaniem robót mierniczych urzędnikom sądowym nic się kosztów nie oszczędzi, a raczej takowych się przymnoży. Pełniąc bowiem funkcję mierniczego, nie może sądowy urzędnik sprawować równocześnie i właściwego swego urzędu; i nie pełni on tej funkcji daremnie, ale pobiera w czasie zajmowania się nią zwykłą swoją płacę, a nadto i diety, które razem więcej wynoszą, niż zapłata geometry wraz z jego kosztami podróży. Jeżli jeszcze dodamy, że urzędnik sądowy nierównie więcej potrzebuje czasu do załatwienia jakiejś czynności mierniczej, niżeli geometra; że jego roboty dotyczące w wielu wypadkaah wymagają ponownego dochodzenia przez geometrę; i że mimo to pozostanie wiele błędów nieodkrytych, to zaiste trudno się dopatrzeć mniemanych zaoszczędzeń lub innych jakich korzyści w pomienionych zarządzeniach.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13 lutego.

* Zarząd Tow. wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, składa niniejszem najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy w dniu 7. lutego b. r. łaskawy wzięli udział w urządzonym na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót tegoż tow. wieczorku z tańcami i tombolą do zasilenia funduszu tego przyczynili się, w szczególności zaś za naddatki Wnym pp. Janowi Dobrzańskiemu, Ign. Friedowi, Kar. Gromanowi, Jan. Gniewoszowi, Al. Jasieńskiemu, pr. m. Lwowa, dr. Kukulskiemu, Kal. Krzyżanowskiemu, Ant. Petrykiewiczowi, Gust. Pentherowi, Jul. Reissowi, Zygm. Richtmanowi, bar. Aug. Romaszkanowi, Franc. Zagórskiemu i Lib. Zajączkowskiemu; Wmu Fincemu za odstąpienie sal tow. „Frohsinn" za skromnem wynagrodzeniem, Wmu Janowi Klimowiczowi za bezinteresowne ozdobienie sal kwiatami, oraz muzyce pułku hr. Gondrecourt, która za nader skromnem wynagrodzeniem, doskonałą i niezmordowaną grą swoją do uświetnienia wieczorku tego głównie się przyczyniła.

Przychód w biletach wstępu wraz z nadwyżkami przyniósł 474 złr. 45 ct., z której to kwoty po strąceniu wydatktw 222 złr. 36 ct., pozostało czystego dochodu 252 złr. 9 ct.

Równocześnie składa Zarząd tow. serdeczne podziękowanie Wp. Ben. Płoszczańskiemu za nadesłane 10 złr. na fundusz powyższy.

Józef Daniluk, sekretarz. *Aug. Skerl*, przewodniczący.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 14. lutego b. r. o godzinie 6. wieczorem w szkole ludowej imienia Konarskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Wykład p. Abakanowicza „O integratorze własnego pomysłu".

* Z fundacji Antoniego Brzezińskiego będą rozdane od początku nowego roku szkolnego uczniom gimnazjum lwowskiego lub brzeżańskiego dwa stypendja, pod następującemi warunkami: 1. Narodowość polska bez różnicy wyznania. 2. Zupełne ubóstwo rodziców. 3. Dobre postępy w naukach. 4. Przy równych kwalifikacjach mają pierwszeństwo uczniowie nazwiska Brzezińskich i Krechowieckich. Chcący się ubiegać o te stypendja, zechcą przesłać do końca maja tego roku świadectwa szkolne i ubóstwa pod adresem podpisanego

Władysław Głowacki
w Gdyczynie, poczta Dynów.

* Prawdopodobnie komisarjat dzielnicy II przeoczył wystosowaną na tem miejscu przed paru dniami do niego prośbę, aby nakazał stróżem oczyścić chodnik na górnej a spadzistej części ulicy Sykstuskiej. Zwracamy więc powtórzie uwagę jego na tę sprawę i polecamy ją jego opiece tem goręcej, że chodnik ten jest właśnie jedyną drogą, którą do techniki uczęszcza cała młodzież nasza. A żywimy nadzieję, że takie lodowce, jakie się nagromadziły w ciągu zimy przed domami pod numerem np. 58, 60 i dalej aż do rogu ulicy Kleinowskiej, nie będą dłużej istnieniem swem narażały przechodniów na niebezpieczeństwo.

* W poniedziałek 16. b. m. wykładać będzie w sali ratuszowej dr. Wenanty Piasecki: „W których chorobach wskazana jest hidroterapia?" Początek odczytu z uderzeniem godziny 5½ wieczorem.

* Dnia 18. lutego o godzinie 5. wieczór odbędzie się w sali kasyna mieszczańskiego walne zgromadzenie członków zarejestrowanej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną. Pod rozprawę będą wzięte: a) bilans i sprawozdanie za rok 1879; b) wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie sprawdzenia i sprawozdania Rady nadzorczej; c) uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy; d) uchwała w myśl §. 30 statutów, a to: ustanowienie najwyższej ilości udziałów pojedyńczego członka, tudzież oznaczenia stopy oprocentowania zaliczek i dostarczenie potrzeb gospodarskich członkom na podstawie wniosku członków; e) uchwała względem najmu ubikacyj na kancelarję od 1. lipca b. r.; f) uchwała budżetu na r. 1880; g) wybór 5 członków dyrekcji na czas trzyletni, jednego na jeden rok i trzech zastępców na jeden rok; h) wybór dwóch członków do Rady nadzorczej, a to jednego na czas trzyletni, jednego na czas jednego roku i dwóch zastępców na jeden rok. Bilans i rachunki mogą być przejrzane przez członków w kancelarji Stowarzyszenia od 1. do 18. lutego b. r.

* Otrzymaliśmy od p. M. R. na głodem dotkniętych 1 dukata w złocie, a na ubogich miasta Lwowa 1 zł.

* Pierwsza próba na organach wielkich rozmiarów dla kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie, zbudowanych w pracowni Jana Śliwińskiego, odbędzie się we Lwowie dnia 15. lutego r. b. z uderzeniem godz. 11. przed południem w sali fabryki organów przy ulicy Kopernika nr. 9. **Wstęp wolny.** Osoby życzące sobie być obecnemi na tej próbie, raczą się postarać o bilety wstępu w księgarni pp. Sayfertha i Czajkowskiego, oraz w handlu p. Kozłowskiego, jako też w samej fabryce organów.

* Przed kilku dniami utyskiwaliśmy nad ślamazarnością w oczyszczaniu ulic, dziś gdy zupełna nastała odwilż, stało się prawie niemożliwością, w śródmieściu chodzić trotuarami, które nigdzie nie są oczyszczone z lodu. Na trotuarach lód, po środku ulicy błoto i woda, i którędy mają więc spokojni obywatele chodzić? Prosimy przeto o natychmiastowe zarządzenie aby stróże domowi do 24 godzin wyrąbali lody na trotuarach, a w przeciągu dalszych 24 godzin aby takowe wywieźć i tym sposobem umożliwić uczciwą komunikację.

* Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, podając do wiadomości, iż tegoroczna Wystawa dzieł sztuki, otwartą zostanie d. 15. maja b. r. zaprasza niniejszem pp. artystów do jak najliczniejszego udziału w tejże wystawie. Termin przesyłek i inne szczegóły ogłoszone będą później.

* Wydział Tow. łowieckiego zaprasza swych członków na Walne zgromadzenie, które się odbędzie d. 22. b. m. o godz. 10. z rana w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Porządek dzienny: Wybór prezesa i nowego wydziału. Wniosek zmodyfikowania ustawy, ochraniającej lisa w pewnej porze. Kwestja kart myśliwskich (Jagdkarten). Wnioski członków tyczące myśliwstwa.

* Dwa razy na tydzień, j. j. co wtorku i piątku rzeźnicy z poblizkich miasteczek przywożą mięsiwo do Lwowa, które jest tańsze aniżeli u tutejszych rzeźników, a zatem pod względem ceny przystępniejsze dla mniej zamożnej ludności. Cóż jednak z tego, kiedy publiczność mało z tego korzysta, albowiem nasi pp. rzeźnicy zakupują u nich mięso „en gros", aby za chwilę sprzedawać je po wyższej cenie. Istniejąca wprawdzie przepisy zabraniające rzeźnikom trudnić się przekupstwem tego rodzaju, ale niestety istnieją one tylke na papierze. Do czego zresztą mamy tak zw. marktrichterów? Dotyczące władze powinne ostro przestrzegać tych przepisów, bo przecież dowóz żywności dla stolicy powinien być wygodą dla publiczności, a nie służyć pewnej klasie do łatwego zbogacenia się cudzą pracą i z cudzą krzywdą.

* **Mianowania w armii.** Podporucznikami rezerwowymi mianowani zostali kadeci, w piechocie: Jan Waniura, w p. nr. 15, Antoni Malijowski w p. nr. 18, Adolf Mianowski w p. nr. 24, Stanisław Staszewski, Edward Pellizaro w p. nr. 41, Edward Ostaszewski w p. nr. 58, Alfons Wakanowski w p. nr. 30, Wiktor Stromender w p. nr. 55, Stefan Smal recte Stooki w p. nr. 55 i Stanisław Lesiecki w p. nr. 58; w artylerji: Florjan Popiel i Kazimierz Jane w batalionie artylerji pozycyjnej nr. 6, a Feliks Blantha i Stanisław Horoszkiewicz w p. artylerji polowej nr. 9.

* **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Jana Okuniewskiego, z Dąbrowy do Oświecima a adjunkta sądu powiatowego Ajtala Jasienickiego z Dubiecka do Żmigrodu, zezwolił dalej na przesiedlenie się na własną prośbę Janowi Hirszowi ze Żmigrodu do Dubiecka, a Włodzimierzowi Horodyńskiemu z Dubiecka do Horodenki, mianował nakoniec auskultantów Józefa Limanowicza i Karola d' Abancourt adjunktami sądu powiatowego, pierwszego dla Horodenki, drugiego dla Żmigrodu.

* **Wiadomości policyjne z dnia 13. lutego.** Skradziono: wdowie J. K. w Insgladowie ze zamkniętej stajni trzechletnią krowę czerwonej maści z białemi znakami, — rzeźnikowi F. T. z kieszeni podczas snu w szynkowni pod l. 49 ulica Żółkiewska kwotę 25 zł., a pani A. G. z pomieszkania srebrny zegarek.

Złożono w policji: złoty kulczyk z turkusikami znaleziony w sobotę wieczór na ulicy Teatralnej; zeszyt dzieła p. t. „Adrianna" i trzy zeszyty dzieła p. t. „Blada hrabina" znalezione na ulicy Skarbkowskiej.

Zgubiono: kartkę zastawniczą nr. 26.857 na złote pierścionki.

Przyaresztowano: Jana Mieczyńskiego i Macieja Knopek za podejrzane posiadanie kilku butelek rumu, skradzionych z piwnicy domu pod l. 1 ulica Sykstuska.

— **Sambor**, 7. lutego. Dnia 24. stycznia b. r. odbył się u nas w sali kasynowej bal na dochód tutejszego „Towarzystwa pomocy naukowej". Publiczność miasta naszego i okolicy jak zawsze tak i teraz okazała gotowość do niesienia pomocy ubogiej młodzieży szkolnej; to też bal tegoroczny przyniósł 457 złr. 20 ct. w. a. brutto a po odtrąceniu wydatków 304 złr. 44 ct. czystego dochodu. Wydział Towarzystwa pomocy naukowej poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie Wnym komitetowym, gospodyniom, gospodarzom i wszystkim, którzy biorąc udział w balu przyczynili się do pomnożenia funduszów Towarzystwa.

Leon Krókowski sekretarz. *Karol Pawliński* prezes.

— **Złoczów**, 10. lutego. Zapowiedziany na dzień 7. b. m. bal dla ubogich miasta Złoczowa

---

Wspomnienia Czarnohory

przez

MARCELEGO TURKAWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Leży ona w krainie połonin czyli hal, na której dadzą się odróżnić dwie części tj. kraina kosodrzewu i kraina grzbietu. Na Czarnohorze bowiem rozwinął się całkowicie pas kosodrzewu i ma przy znakomitem wzniesieniu jej grzbietu i czubów po nad 1895 m. zarówno jak w Tatrach, ściśle określoną górną granicę. Za izotermami stoków Czarnohory wielorako się łamią linie dolnej i górnej granicy kosodrzewiny, która zimnemi, zacienionemi żlebami zapuszcza się miejscami głęboko w regiel, jak np. powyżej sałaszu w Gadżynie na wschodnio-południowem zboczu, a ciepłemi ścianami połonińskich kotlinek wysoko ku grzbietom sięga. W dolnej połowie tej krainy, gdzie kosodrzew (żerep) najpotężniej się rozkracza wśród nader bujnej roślinności tworzy jeszcze olsza gęste zarośle, a pojedynkiem wznosi się wspaniała kedra (limba) po nad ścielącą się kosodrzewiną i wiotką olszą a jej konary zwrócone ku południowemu wschodowi (powyż Gadżyny pod Ułohami) są żywą wskazówką średniego kierunku wiatrów połonińskich. Powyżej limb ostatnich jednostajnieje roślinność kosodrzewu i przechodzi w górnej połowie w bujne trawniki, suto zaścielające nagie obszary, jakie im bliżej grzbietu i po graniach coraz częściej się odkrywają. W miejsce nostałych poniżej olsz, jarzębów, ostrężyn i kedry różawieją z pośród skarłowaciałego kosodrzewu prześliczne kępki poziomo krzaczącego się różaneczka (rhododendron), który sobie obrało Towarzystwo Czarnohorskie za oznakę turystowską.

W tym pasie poczynają się szerokiemi kotlinami walne doliny, wrzynające się pod kątem prostym w miazgę działu Czarnohorskiego. Dno tych dolin, zwykle o pięknych równinkach, leży górnym swym obszarem w krainie kosodrzewu, a pojedyńczemi zworami i kotlinkami sięga nawet do krainy nagiego grzbietu. Wężykowato wijące się śnieżnej białości strugi halne zlewają się już na tym obszarze w silniejsze potoki, które w spadach łagodnych spieszą ku krainie leśnej. Około płatów śniegowych, jakie się przeciągnęły zaciemnionemi żlebami i wypełniają tak zwory, iż potok spodem padający głuchym tylko szumem się zdradza, rośnie ślicznuchny liliowy bryndoś. Ten biały płat śniegu zimowego, otoczony wieńcem najpiękniejszego fioletu, dalej szafiru i jasnej zieleni, odbija bardzo malowniczo od ciemnej zieleni kosodrzewu i kraśniejących kwieciem kępek różaneczka.

Na kilkaset stóp pod najwyższemi czubami Czarnohory przebija się górna granica kosodrzewiny, nikną ostatnie kępki różaneczka a nastaje naga kraina grzbietu, czyli właściwych połonin. Granie Czarnohory, lubo zwykle szerokie i łagodnie w połogie wierchy się wzdymają, opadają bokami dość nagle, a miejscami nawet urywają się przepaścisto ponad kotlinami i odsłaniają potargane, skrzesane skały, przypominające słabo turnie tatrzańskie, gdy z dołu patrzymy, jak n. p. w kotlinie Jurniewskiej skały zwane Rebra pod Ułohami, a omówione powyżej w Gadżinie pionowo sterczące warstwy na Szpyciach.

Olbrzymia panorama roztacza się, skoro staniemy na którym z wierchów potężnej Czarnohory. Cały obszar, jak daleko tylko może go objąć oko, zalegają góry, które albo równolegle do pasma czarnohorskiego układają się rzędem jedna za drugą, albo w bezład się gromadzą, nagle opadają lub do alpejskiej wznoszą się wysokości. Po obu stronach granicznego rozdziału utworzonego połoninami Czarnohory, rozściela się czarny płaszcz borów, siniejący tem więcej, im dalej ku krańcom widokręgu, jednolity i ponury po węgierskiej stronie, po galicyjskiej urozmaicony zielonemi plamami i smugami licznych polan. Grzbiet Czarnohory, pogarbiony kopczastemi wierchami, zwraca się od północy i obniża szerokim łęgiem za Pop Iwanem ku rozrogowi. Od południa sinieją góry Bukowiny, a od południowego zachodu wynurzają się z czarnego tła borów marmarońskich śmiało zarysowane na widnokręgu, wyższe od Czarnohory hale rodneńskie i dalsze góry Siedmiogrodu z ośnieżałemi szczytami, które w postaci sinych obłoczków wyglądają jak strzały. Ośnieżałe boki szczytów błyszczą w tęczowych barwach od promieni słonecznych i przykuwają swym czarem źrenicę badacza.

Lesisty obszar po stronie Galicji swobodniejszy ma wyraz od węgierskiego. Nadają mu go rozległe połoniny i urozmaicenie różnem zadrzewieniem. Miejscami ustępują lasy, natomiast przezierają poszczerbione mury grzbietów, mieniące się rozmaitemi barwami pąsowej i jasnożółtej, co najprawdopodobniej pochodzi od różnych gatunków mchów i liszajców; grzbiety te przewyższające się na północnym wschodzie Howerli od zachodu na wschód, są graniczną rozdzielą mianowicie osadzonych kopców od masy gór, jaka rozchodzi się na południowy wschód. Ciągnie się ona szeregiem pokrzyżowanych łańcuchów. Grzbiety staczają się stromemi ścianami w głębokie przepaści, z których wypływają potoki, dążące ku szerokim rozworom. Szkielety skał, wysuwające się z płaszcza borów, w bryły ubrane szczyty, lub zbiegające w szpiczaste dachy, najdzikszego nadają wyrazu temu olbrzymiemu kopcowi, i zastępują we wschodnich Karpatach granitowe turnie Tatrów w Karpatach zachodnich. Za górami na wschód widno rozległą, wielką równinę; przestrzeń pól i łąk przedziela zielone smugi lasów tem rzadsze i mniejsze, im dalej na wschód. Na pokuckiej wyżynie odznaczające się widne wolnem okiem miasta Kołomyja i Stanisławów, wyglądają jak kupki starożytnych grodów. Rąbek widokręgu opiera się o wyżynę podolską, atoli miast na niej odróżnić nie można, nawet przez szkła średniej dobroci.

Nad przepaściami i środkami borów przesuwają się fale mgliste; wierzchołki, oddzielone mglistym rańtuchem od grubego pnia, wydają się jak wyspy pływające na morzu lasów. Groźny ten widok na otaczające góry, czarodziejskie obrazy spotęgowanych władz przyrody, nieokiełznanych ludzkiem panowaniem, sprawiają to silne wrażenie na samotnie stojącym wędrowcu na szczycie wysokim, i mimowolnym przejmują go dreszczem. Tem milszym wydaje się błękit czystego nieba i złociste słońce.

Pod względem geologicznym nie mamy szczegółowych badań tej części Karpat. Wprawdzie zwiedziło Czarnohorę wielu przyrodników, atoli dokładnych opisów podano mało. Niektórzy zwiedzają dla przyjemności, jaką sprawia górska przyroda, przyczyniając się do rozweselenia umysłu i pomnożenia apetytu. Specjaliści, jak członkowie rządowego Zakładu geologicznego we Wiedniu: radca górniczy Paul i dr. Tietze odkryli tu ślady epoki lodowej. Nietylko liczne porysowania skał przez posuwające się nadół lodowce i wypolerowane powierzchnie ścian dowodzić mają istnienia niegdyś lodowców w tych stronach, ale spostrzeżono także usypy rumowiska skalnego, zwykłe na dolnych krańcach lodoweów. Całe zresztą pasmo Czarnohory składa się z piaskowców gruboziarnistych, które stają się niekiedy zlepieńcowatemi, i zawierają bardzo wiele łyszczyku. Nachylenie piaskowców jest jak w całej dolinie prutowej przeważnie południowo-zachodnie. Ku grzbietowi Czarnohory występują jeszcze cieńkie łupki piaskowcowe, przepełnione blaszeczkami łyszczyku. Wszystkie te piaskowce, składające szczyty Czarnohorskie, tak ze względu petrograficznego jak stratygraficznego, zaliczają się do utworu coceńskiego. [1])

Nasz płaj podróżny wiódł samemi szczytami, rzadko też od nich się oddalał. Ponieważ otoczenie Czarnohory posiada zakrój łagodny i przeważnie kopczaste szczyty, pod któremi wolnospadające boki pozwalają podróżnemu bezpiecznie posuwać się po zieleniejących się rozległych łąkach, które tu jedynie służą jako bujne pastwiska koczujących stad owiec i kóz, miejscami także koni i bydła rogatego.

W towarzystwie miłem dr. E. ujechaliśmy tym sposobem spory kawał drogi aż do miejsca, gdzie się główna ścieżka rozdwaja. Tu musieliśmy się z żalem rozstać; on bowiem dążył wklęsłem zboczem i lekkiem jarzmem na Howerlę, gdzie na Zaroślaku Oddział stanisławowski zamierza wybudować schronisko (oby tylko lepsze od naszego!), my w prostej przed sobą linii mieliśmy cel wytknięty. Pożegnaliśmy się czule i rycerskim zwyczajem wystrzałami i huczną pieśnią.

Kto w życiu nie doświadczył tego, nie zrozumie, jak wonne i balsamiczne płynie na górach powietrze, jak samowolnie i lekko wzdymają się piersi, jako coraz większej jego ilości wymagają płuca?! Pełna rosa z widocznym śladem nocnego przymrozku pokrywała bujną połonin zieleń, a odbiciem przeróżnych świateł mami oko widza, przywykłego do oglądania świecidełek i błyskotek!

Tymczasem przybraliśmy południowo-wschodni kierunek, krocząc coraz wyżej; tu w kilkadziesiąt sążni od krainy kosodrzewu spotykamy sam tylko mech, miękki, podający się za każdem stąpieniem. Pokrywa on jakby giętkim kobiercem nierówne ściany olbrzymiej kupy nieforemnych odłamów kamiennych, po których wspinanie z nadzwyczajnym połączone jest trudem; idziemy tym mchem a raczej dźwigamy nogi, jakby po głębokiem a gęstem bagnie, jest to nawet (jak się o tem podczas naszego błąkania pod Pop Iwanem samiśmy przekonali) bardzo niebezpieczna przechadzka, gdyż pod zdradliwie gładkim mchem pozostawiają bezkształtnie ułożone rumowisko skał często głębokie otwory, w które może łatwo noga pośliznąwszy się wpaść, i bez zachowania wielkiej ostrożności się złamać. Na kilkanaście wreszcie sążni od szczytu brak już wegetacji, tylko po nagich, ustawicznie usuwających się złomach i po rumowisku drobnych kamyków dochodzi się z całem wytężeniem sił na sam szczyt.

(C. d. n.)

odbył się z całą świetnością i przy niezwyczajnym udziale publiczności nietylko miejskiej ale i pozamiejscowej, przyczem cel dobroczynny najzupełniej został osiągnięty, gdyż uzyskano przeszło 400 złr. czystego dochodu.

Nie możemy nie podnieść, że do tak korzystnego rezultatu przyczyniły się naddatki za bilety wstępu, z których wymieniamy znaczniejsze, 100 złr. od p. Sochora posła do Rady państwa, 25 złr. od p. Weisera właściciela fabryki w Sassowie, od pp. Wesołowskiego adwokata w Złoczowie, Kriegshabera z Nuszcza, Kielanowskiego z Kozłowa po 10 złr., — niemniej także z okolicznych powiatów n. p. od p. sędziego pow. w Busku i od p. sędziego pow. w Przemyślanach nadeszły kwoty ze składek na ten cel piękny.

Że przy wzorowym porządku i starannem urządzeniu bawiono się w przeszło 50 par aż do białego mazura, należy zawdzięczyć pp. Wesołowskiemu jnu., Malewskiemu i dr. Stefko, którzy z prawdziwem zaparciem się do tak świetnego rezultatu przyczynili, za co tymże, niemniej wszystkim udział biorącym imieniem ubogich miasta Złoczowa serdeczne „Bóg zapłać“ zasełamy.

P. S. Do świetnego wyniku balu i tak znacznej pomocy dla biednych, przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie przyczynił się tutejszy starosta, radca namiestnictwa Wny Pluschk, który niezmordowanie osobiście i listownie do udziału zachęcał i do zebrania kwoty wspomnianej wszelkich wpływów użył. Z wdzięcznością uznania musimy także wspomnąć o tutejszym prezydencie sądu obwodowego Wnym Poglie, który zezwolił, ażeby izemieślnicy pozostający w więzieniach tutejszych, murarze i malarze salę balową odnowili, co też w krótkim czasie i wcale nieznacznym kosztem uskuteczniono. Również i komenda pułku 80. z godną uznania gotowością pod warunkami niezwykle korzystnemi udzieliła pozwolenie na przybycie części muzyki ze Lwowa.

Udekorowana i w zupełności urządzona sala służyła potem w dwóch następnych wieczorach na bale na korzyść straży ochotniczej, około której również radca namiestnictwa Wny Pluschk, pocztmistrz tutejszy Wny Mutka i emerytowany radca appel. Wny Stecher, niemałe zasługi już położyli, jakoteż dla wieczorku korpusu podoficerów tutejszego garnizonu.

Jeżeli dodamy, że pp. Artur Aulich adj. sąd. i kapitan Kucharski eleganckiem aranżowaniem tańców do prawdziwie zapustnej ochoty niemało się przyczynili, to jużeśmy spełnili zupełnie nasz obowiązek kronikarski.

— **Ustrzyki dolne**, 11. b. m. Szczupłe grono inteligencji naszej małej mieściny, uczuwszy w roku przeszłym niezbędny brak miejsca dla spędzania czasu w wieczorkach zimowych, debatowało nad tem ciągle, jakby też złemu zapobiedz? Nagle, jak iskra elektryczna, przemknęła przez głowy wszystkich, myśl założenia kasyna, gdzie widok dzienników i zielonego stolika, służyć miały za tamę ogólnej czarnej melancholii.

Jakkolwiek myśli podobnej przyklasnąć tylko należało, to ze smutkiem jednak wyznać mi przychodzi, że w znających miejscowe stosunki myśl taka niedługo stale istnieć mogła. Kasyno niepodwstrzymywane ogólnemi siłami, już w tym miesiącu upadło. Zbędnem byłoby mówić, bo każdy zanadto dobrze wie o tem, że zgoda i jedność w naszych galicyjskich małych miasteczkach, stale przemieszkiwać nie zwykły.

Opisując fakt ten, nie myślę przez to wcale obwiniać p. prezesa, który rzetelnie wyznać muszę, wszelkich możebnych używał środków, byle grożącemu upadkowi wcześnie zapobiedz. Wina to innych, którzy dla rażącej rozmaitości lub błahych zysków, snując wiecznie nowe projekta, wystawiają innych na niepotrzebne koszta, byle na swojem postawić.

— **Stanisławów** dnia 10. W krótkim czasie karnawałowym następowały u nas zabawy jedna po drugiej tak szybko, że prawie trudno było zdać sobie z nich sprawę. Tańczyliśmy dla ochronek chłopców, potem dziewcząt, Towarzystwa miłośników muzyki, Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki itd. a nareszcie mieliśmy bal na rzecz bursy imienia J. I. Kraszewskiego, urządzony staraniem naszych pedagogów, którzy nieszczędząc zabiegów pod kierownictwem niezmordowanego profesora pana Parylaka, postarali się oto, by zabawa dana na tak wzniosły cel jak urządzenie „Bursy“ wypadła zadawalająco.

Bal jak na obecne czasy wypadł dobrze; br. Romaszkan, hrabia Neuhaus, nadkonsyliarz sądu krajowego Ambros i inni zaszczycili nas swą obecnością, lecz luki pozostawiła szlachta okoliczna i mieszczaństwo, a dla czego? Czyż obeym był im cel dochodu z balu? Nie przesądzajmy, może w inny sposób zechcą przyczynić się do utworzenia instytucji „Bursy“. — Zobaczymy.

Mimo tego, że publiczność nie raczyła zebrać się tak licznie jak na podobnego rodzaju bale lat poprzednich, tańce prowadzone z rzeczywistą umiejętnością przez pp. Am. i Oh. szły ochoczo; poznać można było owych wytrawnych kierowników. Par było około 50. Kotylion trwał do 4tej rano. Jaką korzyść odniosła „Bursa“ okaże sprawozdanie.

— **Stanisławów**. Zarząd oddziału Stanisławowskiego Towarz. pedag. urządza w poście 6 odczytów: 1) 14. lutego prof. Boz. „O bursach“. 2) 18. lutego prof. Gór. „O źródłach ciepła“. 3) 25. lutego Lew. „O Słowiańszczyźnie przedhistorycznej“. 4) 3. marca prof. Bar. „O słońcu“. 5) 10. marca prof. Bar. „O Stanisł. Konarskim“. 6) 17. marca prof. Miar. „O paleniu się i świecenia ciał“.

— **Petersburg** d. 7. lutego. Komisja wyznaczona do zmniejszenia wydatków państwa, widząc że mieszkania niektórych naczelników różnych władz zawierają po siedmdziesiąt pokoi (!), dyrektorów departamentów po czterdzieści pokoi (!), ogrzanie, oświecenie i restauracja których wymaga znacznych wydatków ze skarbu, uznała za stosowne, jak donosi *Gołos*, ograniczyć ściśle obszerność pomieszkań przynależnych naczelnikom różnych władz.

— **Spisek przeciw carowi.** *Voltaire* donosi o spisku wojskowym przeciw carowi, o którym otrzymał jak pisze wiadomości z Petersburga: „Między papierami zabranemi przez policję podczas rewizyj nocnych znajdowała się depesza cyfrowana, którą oddział III (policja tajna) z wielkim trudem odczytał. Pokazało się z tego, że wielka liczba oficerów armii a nawet gwardji carskiej, równie jak wysocy dygnitarze, bliscy osoby cara, weszli w stosunki z nihilistami, aby w razie, gdyby car upierał się, zmusić go do nadania konstytucji państwu i większych swobód studentom, armii i prasie. Odkrycie tych papierów żywe wywarło wrażenie. Po odbytej długiej konferencji z hr. Szuwałowem, car wezwał do siebie carewicza, który oświadczył, że całkiem obcy jest tej sprawie, której nie domyślał się wcale. Powód do tego dały zapiski znalezione u Deutscha, który sobie świeżo życie odebrał. Zapiski dawały w nieokreślonych wyrazach wskazówki, że osoba wysoko położona stara się wejść w stosunki z nihilistami. Osoba ta wyrazić miała jawnie niezadowolenie swe, że niedość została wynagrodzoną za zasługi, jakie położyła w wojnie wschodniej. Tajna policja czyni wszystko celem przeszkodzenia, aby wiadomość o tym spisku nie wyszła na jaw przed drugim marca“. Podajemy tę arcyważną, samą przez się wiadomość na tem miejscu przez wzgląd na źródło, z jakiego ją czerpiemy.

— **Elementarna nauka we Francji.** Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie ministra oświecenia z postępów, jakie nauka elementarna zrobiła we Francji od lat 40. Z sprawozdania tego pokazuje się, że od roku 1837 do 1877 liczba uczniów szkół elementarnych powiększyła się o 70 procent. W r. 1837 było 5667 gmin bez szkół elementarnych, w latach 1876–1877 tylko 312 a w r. 1879 jeszcze tylko 298 gmin nie posiadających szkół. Liczba szkół elementarnych od r. 1872 do 1878 powiększyła się o 8000 a 260.000 dzieci więcej pobierało w tych latach naukę. Od r. 1871—1877 zwyczajne wydatki na szkoły podwyższono o 34 procent a państwo, które w r. 1871 dawało na szkoły tylko 8,620.000 franków, w r. 1878 płaciło już 15,647.000 franków. Wydatek państwa na szkoły elementarne wynosi na r. 1880 okrągłe 20 milionów franków. Minister Ferry powiada dalej, że podczas gdy w r. 1837 na 100 rekrutów tylko 42 umiało pisać, w r. 1877 na 100 rekrutów 85 pisać i czytać umiało.

— **W Irkucku**, jak donoszą *Peserburskija Wiedomosti*, popełniono w tych dniach wielką kradzież w miejscowym oddziale banku państwowego. Skradziono mianowicie biletów pierwszej pożyczki wschodniej przeszło za 50 tysięcy rubli.

— **Alfred Woltmann**, jeden z najsławniejszych niemieckich pisarzy o sztuce, były profesor na uniwersytetach w Pradze i Strasburgu, zmarł w Mentone w południowej Francji w 39 roku życia. Przeważnie zajmował się architekturą i malarstwem.

— **Jenerał Morin.** Dyrektor konserwatorjum sztuki i przemysłu, jenerał Morin, umarł w dniu 6. b. m. Artur Juliusz Morin urodził się w roku 1795 w Paryżu, uczęszczał do szkoły politechnicznej i jako bombardjer brał w marcu r. 1814 udział w obronie Paryża; w r. 1819 został oficerem a w r. 1829 kapitanem. W roku 1839 został profesorem mechaniki w konserwatorjum dla sztuki i przemysłu i odznaczył się bardzo. W r. 1843 został członkiem akademii umiejętności a w r. 1862 prezesem stowarzyszenia cywilnych inżynierów w Paryżu. Przytem posuwał się także szybko w stopniach wojskowych, w r. 1852 został jenerałem brygady a w r. 1855 jenerałem dywizji. Zmarły jenerał Morin wydał liczne rozprawy i dzieła z dziedziny mechaniki i fizyki, które doczekały się kilku wydań.

— **Polowanie cesarzowej austrjackiej.** Telegram z Londynu doniósł, że cesarzowa austrjacka na jednem z ostatnich polowań spadła z konia, ale bez najmniejszego uszkodzenia. Druga depesza oddana w Londynie 10. b. m. w nocy zawiadamia, że i podczas polowania w tym dniu potknął się niebezpiecznie przy przesadzaniu przeszkody koń cesarzowej, która jednak silnie utrzymała się na siodle. Na tem samem polowaniu spadli z koni: ks. Lichtenstein, kapitan Middleton i groom cesarzowej Hayzand; ostatni uszkodził sobie mocno nogę i odwieziony został do Summerhill.

— **Jeszcze o Hanzenie.** W procesie wytoczonym przez magnetyzera Hanzena dr. Fischerowi, który ostentacyjnie wystąpił przeciw niemu w „Ringtheater“, sąd przystał, aby Hanzen zrobił eksperyment z wybranem przez siebie medjum w sali sądowej. Hanzen wybrał niejakiego p. Oppel, subjekta handlowego, a zarazem nauczyciela, który uczęszczał lekcyj u znanego we Wiedniu dr. Swobody. Ten ostatni nazywa go człowiekiem bardzo uczciwym i honorowym. Rozprawę odroczono aż do przybycia p. Appela. — Przedstawienie w teatrze dane przez Hanzena dnia 11. b. m. udało się wybornie. Zgłosiło się około 50 osób, z których wybrał Hanzen 25 jako zdolne do magnetyzowania, między niemi 6 kobiet. Podczas eksperymentów oświadczył Hanzen, że z powodu robionych mu zarzutów jakoby siłą fizyczną wprawiał swoje „medja“ w stan magnetyczny, będzie robił swe doświadczenia nie dotykając osób, chociaż go to bardzo natęża. Prawie wszystkie „medja“ wyglądały bardzo zdrowo. Wszystkie doświadczenia z wyjątkiem jednego udały się. Największy jednak efekt sprawiło to, że pewien inteligentnie wyglądający młody człowiek po zrobionych na nim udatnych doświadczeniach oświadczył publicznie ze sceny, że jest naturalistą, że przybył osobiście przekonać się o magnetycznej sile Hanzena i jest zupełnie z doświadczeń zadowolony. Gdy nań zaczęto nalegać wyjawił, że się nazywa dr. Hellmes i jest specjalistą, serpentologem. Niedawno temu miał on wykład w klubie naukowym.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj nastąpi otwarcie sejmu prowincjonalnego Rumelji wschodniej. — Zanosi się na bardzo burzliwe posiedzenie, większość bowiem zamierza wystąpić z propozycją znacznego zredukowania milicji rumelskiej i skasowania jej sztabu głównego wychodząc z zasady, że wobec opieki, jakiej doznaje Rumelia od państw europejskich, nie potrzebuje tak licznej milicji i urządzeń skarb zanadto obciążających, żądając przytem wcielenia stowarzyszeń gimnastycznych, jako rezerwy do milicji. Aleko ma podług zapewnień korespondenta *Pol. Corr.* sprzyjać temu zamiarowi, jenerał Strecker zaś, który milicję w obecnym jej składzie uważa za jedyną gwarancję utrzymania porządku a stowarzyszenia gimnastyczne za żywioł rewolucyjny, grozi podaniem się do dymisji, gdyby zamierzony wniosek miał zyskać większość w sejmie i przyzwolenie rządu.

W Jerozolimie zaszedł wypadek, który mógł doprowadzić do nieporozumień między Francją a Włochami. Zakonnik rodem Włoch, ale należący do klasztoru pod opieką Francji zostającego, odartym został przez muzułmanów na drodze z Jerozolimy do Betleemu. Na wezwanie przeora konsul francuzki żądał ukarania winnych, na co zerwał się konsul włoski protestując jak najsilniej przeciwko mieszaniu się konsula francuskiego w sprawy poddanych włoskich. Obaj konsulowie odwołali się do ambasadorów obu państw w Konstantynopolu pp. Fourniera i Cortiego, którzy sprawę tę dopiero w sposób zadawalniający obie strony załatwili.

Do *Ostseeztg.* piszą z Warszawy: „Dla ułatwienia jenerałom i wysokim dostojnikom, którzy donacje w królestwie Polskiem otrzymali, powiększenia i zaokrąglenia swojego arealu, postanowił rząd pomienionym donatarjuszom sprzedawać po nizkiej cenie przyległe do ich arealów dobra państwowe. Trzeba zaś wiedzieć, że te tak zwane dobra państwowe składają się albo z dawniejszych dóbr koronnych, lub z zagrabionych dóbr kościelnych, lub też ze skonfiskowanych dóbr prywatnych. Wszystkich tych dóbr nie mogą Polacy ani nabywać, ani dzierżawić. Dalszem rozporządzeniem zniesiono posadę tłumacza dla języka polskiego przy sądzie obwodowym warszawskiego okręgu wojskowego, którego juryzdykcji tak zwane polityczne zbrodnie podlegają. W jaki sposób ten sąd na przyszłość będzie mógł się porozumiewać z oskarżonymi polskiej narodowości, nieposiadającymi języka moskiewskiego, trudno pojąć.

„Te doniesienia — dodaje redakcja *Gazety Augsburgskiej* — pochodzące od korespondenta znanego ze swoich notorycznie moskalofilskich tendencyj, dają nader wymowne świadectwo o odmawianiu przez rząd moskiewski poddanym polskiej narodowości tych praw, których żaden ludzki rząd odmawiać nie może, i których rządy europejskie nie zaprzeczają narodowościom nawet takim, które nie stoją na tak wysokim stopniu wykształcenia i cywilizacji jak Polacy. Wymowna to illustracja do szerzonych przez łatwowierne dzienniki pogłosek o wrzekomych zamiarach pogodzenia się Moskwy z Polakami.“

Berlin d. 12. lutego. Otwarcie parlamentu niemieckiego. Mowa tronowa zapowiada niezwłoczne wniesienie budżetu, przyczem okaże się potrzeba podwyższenia dodatków matrykularnych (na wojsko), tudzież zaciągnięcia pożyczki na niezwłoczne sprawunki. Wspomina o dalszym ciągu reformy finansów Rzeszy; zapowiada projekt o dwuletnim okresie budżetowym i o zmianie dotyczących artykułów konstytucji. Podstawy, na których się opiera niemiecka ustawa wojskowa, tudzież system armii niemieckiej, wymagają przeobrażenia i dalszego rozwoju, aby Niemcy, mimo swojej polityki pokojowej, uzupełniły swój ustrój militarny odpowiednio postępom mocarstw ościennych W obec ofiar, jakie naród niemiecki już poniósł dla ubezpieczenia swojej niezawisłości, rządy Rzeszy niechętnie myślą o potęgowaniu tych ofiar, jednakowoż cesarz bynajmniej nie wątpi, że potrzebę ochrony najwyższych dóbr narodu od wszelkiego zewnętrznego niebezpieczeństwa cały naród, jego reprezentanci i rządy Rzeszy porównie jasno poznają i w porównie stanowczo jej się domagają.

Zarządzenia wykonawcze do ustawy o socjalistach trzymały dążności stronnictwa wywrotowego w pewnych karbach, wszelako zupełnie przeszkodzić im nie zdołały ani też do roku nie zdołają; dlatego zaproponowanem będzie odpowiednie przedłużenie tej ustawy.

Następnie zapowiada mowa tronowa projekta ustaw o niedopuszczaniu i tłumieniu zarazy bydła; o prawie zastawu na listy zastawne; o prawie zastawu na koleje żelazne. Traktat zawarty z Hawajem, propozycje co do utrzymania i rozszerzenia kwitnących stosunków handlowych z wyspami Samoa, tudzież innemi na oceanie Spokojnym będą parlamentowi przedłożone.

Stosunki Rzeszy z wszystkiemi państwami obecnie pokojową i przyjazną. Otucha w ubezpieczenie pokoju przez kongres nie zawiodła. Postanowienia traktatu berlińskiego we wszystkich niemal punktach zostały wykonane. Rzesza gorący udział bierze w usiłowaniach około trwałego ubezpieczenia pokoju Europy. Z przywróceniem zjednoczenia narodowego, w zupełne prawo weszły pokojowe narodu niemieckiego skłonności, i dla forytowania ich polityka cesarza pozostanie pokojową, konserwatywną. Z pewną siebie statecznością, jakiej użycza świadomość siły swojej, będzie ona usiłowała bezinteresownie starać się o utrzymanie pokoju i pozyskać współudział i rękojmie mocarstw tego samego sposobu myślenia.

Wiedeń d. 12. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Ponieważ Krzeczunowicz złożył urząd sprawozdawcy nowelli gruntowej, wybrano na jego miejsce Meżnika. Nowellę z niektóremi zmianami przyjęto. Zaliczkę państwową dla Galicji bez rozpraw zatwierdzono. Następnie po gorącem zaleceniu ze strony ministra rolnictwa, projekt ustawy o środkach przeciw fabrykowaniu sztucznego wina przyjęto za podstawę rozprawy szczegółowej (projekt ten wyszedł z prywatnych wniosków centralisty Granitzchą i autonomisty Karlowa). P. Meissler interpeluje ministra obrony krajowej, czy i kiedy administracja wojskowa wniesie nowy projekt ustawy względem instrukcyj dla rejonu miejscowości fortyfikowanych.

Rzym d. 13. lutego. Z powodu artykułu „Nowej Pressy“ o Italia irredente, pisze „Opinione“: We Włoszech nikt nie mówi o wyprawie na Trentyn (południowy Tyrol), nikt go za możliwy nie uważa. Agitatorowie irredenty nie mają żadnej powagi. Pogłoski o przygotowaniach robionych przez irredentę powstają tylko w Austrji i wywołują zaniepokojenie, którego my tu wytłumaczyć sobie nie możemy. Publiczna opinia Włoch domaga się jednomyślnie, aby rząd czuwał nad szanowaniem wszelkich zobowiązań międzynarodowych, co właśnie przed innemi dziennikarstwo wiedeńskie uznawać by powinno.

Paryż dnia 13, lutego. Posiedzenie Izby posłów; wniosek względem amnestji. Odpowiadając kilku mowcom ze skrajnej lewicy oświadcza Freycinet: Rząd odrzuca formalny wniosek o zupełną amnestję. Większość kraju nie jest przygotowaną na amnestję, a będzie przygotowaną dopiero wtedy, gdy amnestja przestanie być środkiem agitacyjnym. Zwolennicy amnestji woleliby raczej połączyć się z rządem dla uspokojenia kraju, a wtedy dostatecznie silnym rząd będzie do zaproponowania amnestji. Mowę ministra przychylnie przyjęto: Poczem Izba 313 głosami przeciw 115 uchwaliła nie wchodzić w rozprawę szczegółową nad wnioskiem amnestyjnym.

Londyn d. 13. lutego. Izba niższa 125 głosami przeciw 12 odrzuciła poprawkę do adresu, żądającą dymisji ministrów, i i projekt adresu w drugiem czytaniu przyjęła.

Wiedeń d. 13. lutego. Izba posłów 186 głosami przeciw 79 przyjęła nowellę gruntową w trzeciem czytaniu. — Komisje ugodowe obu delegacyj załatwiły już wszystkie różnice budżetowe, z wyjątkiem pozycji na budowę koszar w Szegedynie (której delegacja przedlitawska nie przyjmuje).

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, w piątek dnia 13. lutego 1880.

Na dochód Anieli Aszpergerowej

po raz pierwszy:

Księżna Mińska

dramat w 5 aktach Aug. Maquet'a z francuzkiego, przekład Lucjana T.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 13. lutego 1880.

HOTEL ZORZA: W. Kraiński z Wyszatycz. H. Kieszkowski z Krakowa. St. Marchwicki z Królestwa. W. Tchorznicki z Pohoryleo. L. Kastory z Podhajec. W. Forestier z Lyonu. J. Prokopee z Pragi.

HOTEL LANGA: A. Silberstein z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. Orzechowicz z Kalnikowa. W. Czajkowski z Swirza. K. Hubicki z Ożydowa. F. Jasiński z Zahaypola. L. Sumanezowski z Czulic. F. Jamrogiewicz z Tarnopola. H. Kolankowski z Kossowa. Dr. L. Zminkowski z Husiatyna. A. Barański z Drohobycza.

HOTEL WARSZAWSKI: M. Kokurewicz z Olejowa. Dr. F. Kraetschman z Drohobycza.

HOTEL LAZARUSA: H. Hirschtritt z Sokala. M. Tilleman z Drohobycza. S. Balter z Brodów. E. Bursztyn z Nadwórny. J. Pawliczek z Nadwórny. T. Smolnicki z Młynisk. H. Brühl z Podwołoczysk.

Lwów, z Izby handlowej, 13. lutego.

I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	258 —	261 —
„ Lwowsko-Czern.-Jassko	156 —	159
Banku hip. galic. po 200 zł.	290 —	294 —

II. Listy zast. za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	96 70	97 70
„ „ „ 6 „ „	99 70	95 70
„ „ „ 5 „ okres.	96 70	97 70
Banku hipot. galic. 8 pet.	100 75	101 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	101 —	03 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	96 60	97 60
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	98	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99 50	101 50
Losy miasta Krakowa	20	22 —
„ „ Stanisławowa	27 50	29 50

V. Monety.

Dukaty holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	57 5	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 12. Lutego 1880.
godzina 2. minut 30. popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred.	273.—
Anglo-austr.	153.75	Unionsbank	119.50
Kolej Kar. Lud.	258.70	Nordbahn	237.—
Kolej Połud.	90.—	Kolej Alföld.	149.75
Kolej Elżbiety	191.50	Kolej Lw.-czer.	157.—
Węg. Nordostb.	142.—	Wied. Comunal.	122.50
Węg. obl. p. w zł.	81.50	Galiz. indemniz	97.—
Losy z r. 1864	176.—	Kolej siedmiog.	138.—
Renta węg. 6%	100.90	Losy tureckie	17.60
Bankverein	156.25	Rosy. rubel pap.	1.26
Losy węgier.	116.50	Marki niemieckie	—.

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 13. lutego
godzina 10 minut 49 przed południem.

Akcje kredytowe	301.80	Anglo-Austrjackie	75.80
Kolej Kar. Lud.	259.—	Kolej Południowa	89 —
Unionzbank	119.80	Napoleondor	9.85

Rosy. banknoty 1.25½. Usposobienie: chwiejne.

Berlin d. 12 lutego.
godzina 5 minut 46 popołudniu.

Rosyj. bankn.	217.05	Akcje kredyt.	536 50
Lombardy	51.50	Galicyjskie	112.80
Kolej Renana	48.70	Austrjackie banka.	173.10

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 —	87 60
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 25

Lwów d. 13. lutego 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

NADESŁANE.

Ważne dla lubowników piwa.

Zawiadamiam niniejszem, iż przyjmuję zamówienia na

wyborny leżak Krasiczyński

z browaru J. O. ks. A. Sapiehy w miejscu i na prowincję tak w beczkach jakoteż i na butelki, oraz też sprzedaję w mojej restauracji na szklanki.

Koncert muzyki pułku nr. 30 odbędzie się w niedzielę, 15. b. m.

Wit Grzywiński
„Bratnia Zgoda“, Lwów, ulica Zimorowicza nr. 17.

Mattoniego Giesshübelski, najczystszy alkaliczny szczaw, jest w zapasie w handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracjach. Pastylki na trawienie i piersiowe, Własne składy: we Wiedniu, Maximilianstrasse 5. w Budapeszcie, Franz. Josefsplatz 3.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego *„Poradnik“* w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy do dzisiejszego numeru CENNIK jarzyn, traw polnych, kwiatów, roślin wszelkich i drzewek owocowych Teodora Jana KLIMOWICZA we Lwowie, ulica Gosiewskiego Nr. 1. obok klasztoru pp. Sakramentek.

Wiedeń 11. lutego.

	płacą złr.	w. a.	żądają złr.	w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w banku 5 pro.	70 65		70 8	
„ „ w srebrze 5 „	71 75		71 90	
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	124 —		125 —	
1860 „ 500 „ „ 5 „	180 50		181 —	
1860 „ 100 „ „	135 75		136 25	
1864 „ 100 „ „	176 —		176 50	
Listy zast. dom po 120 zł. 5 „	146 —		146 50	
Renta złota 4. pret.	84 8		85 —	
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	97 —		97 50	
Bukowińskie	95 —		95 50	
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	101 05		101 20	
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	118 —		118 20	
Węgierska poż po 100 złr.	117 75		118 —	
Czeska pożyczka kol. po 4 fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	154		154 25	
Bodencred. Ast. Ges. 200 złr.	157 —		158 —	
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	300 50		300 75	
Zakład kred. węgier. 200 złr.	278 75		279 25	
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	910 —		920 —	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—		—	
Galic. bank dla handlu i przemysłu po 200 złr.	—		—	
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	84 —		84 —	
Banku austro-węg. po 500 złr.	119 75		120	
Unionbank po 100 złr.	140		141 —	
Verkehsbank pow. po 140 złr.				
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	146 50		147 —	
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	63 —		64 50	
Alföldzkiej po 200 złr. srbrem.	150 —		150 25	
Elżbiety „ „ m. k.	99 —		122 50	
Ferdynanda półzaonej po 1000 złr. m. k.	2365		2370	
Franciszk. Józ. po 500 zł. w. a.	165 50		166 —	
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	250		250 50	
Lwow. Czern. Jassko po 200 zł.	59		159 50	
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.	13 75		14 —	
Austr. półl. zach. po 200 zł. m.	168 —		168 50	
„ „ lit. B. po 200 „	155 50		14 —	
Rudolfa po 200 złr. srebr.	154 75		155	
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. w.	158 —		158 50	
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	274 —		274 50	
Südbahn po 200 zł. srebr.	88 75		89	
Tramway wied. po 170 zł.	84 75		85 25	
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	150 —		150 50	
Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr.				
Węgr. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	143 50		144 —	
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.				
Listy zastawne (za 100 zł.)				
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	119 —		119 50	
„ spłac. w 38 lat 5 pr. wa.	101 —		101 50	
Gal. Tow. kred. siem. 4 pr. wa.	98 50		—	
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 —		97 50	
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	101 —		101 50	
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	— —		102 25	
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr. „	— —		— —	
„ „ w. a. 5 „	102 70		102 90	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)				
Albrechta po 200 zł. 5 pret. srebr. w. a.	85 50		86	
Alföldzkie po 200 zł. 5 pret. srebr. w. a.	88 25		88 75	
Czeska z 300 złr. 5 pr. m. w. a.	94 —		—	
Elżbiety po 5 pr. m. w. a.	97 —		97 50	
„ em. 1868 5 pret.	96 50		96 75	
„ em. 1870 5 „	97 50		97 75	
„ em. 1873 5 „	101 —		— —	
Ferdynanda pół. 5 pre. m. k.	104 50		— —	
„ „ 5 „ w. o.	100 60		101	
„ „ 5 „ srebr.	66 25		— —	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. m. w. a.	105 25		105 50	
„ II. em. 5 pre.	102 75		103 25	
„ III. em. 1871 300	102 75		103 25	
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	101 75		102 25	
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 75		88	
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 200 złr. 5 pr. srebr. w. a.	148 50		144 —	
Lw.-Czer. Jass. III. em. 1869 200 złr. 5 pr. srb. w. a.	86 40		86 50	
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 200 złr. 5 pr. srebr. w. a.	83 75		84 25	
Rudolfa po 200 złr. w. a. 5 pre. srebr. w. a.	93 50		94 —	
Rudolf em. 1869 po 200 złr. 5 pr. sr. w. a.	91 —		92 60	
Rudolfa em.

Jest do wydzierżawienia lub sprzedania z wolnej ręki **część tabularna z propinacją w**

OBERTYNIE

od stacji kolei żelaznej jedną milę oddalona zajmująca obszar dobrze uprawnionych 100 morgów ornego pola czarnej gleby, 28 morgów uprawionej sianożęci i 4 morgi ogrodu z dworkiem o 7 pokojach, budynkami gospodarczemi, młocarnią i karczmą w najlepszym stanie. 1544 1 4

Bliższą wiadomość udzieli adwokat **Paweł Ilnicki** w Śniatynie.

Miss BRIE poleca:

egzaminowane przez nią: **z północnych Niemiec** (gz. pańtw.), dobre pianistki, **austrjaczki** (we Francji wychowane) do muzyki, **reprezentantki** (wdowy) mówiące doskonale po francusku i włosku, **angielki** mówiące dobrze po francuzku i znające muzykę, **paryżanki** brevet, Wiedeń, Lobkowitzplatz, 1., pierwsze schody, 2. piętro. 1065 1—1

Biuro Julii Witoszyńskiej
we Lwowie, Rynek, l. 28,
ma zaraz do umieszczenia:

Guwernantki: Polki, Francuzki, Niemki rodowite, kształcone u dam angielskich, jedna szczególnie Niemka bardzo wykształcona, grająca biegle na fortepianie i udzielająca śpiewu za szkoły w Monachium, mówiąca po francusku jak rodowita Francuska. 1525 1—3

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego **przeciw ZAWARDZENIOM**, *Hemoroidom Migrenom*. Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 8443 4—52

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i lędźwiach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct. do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 3487 1—9

GOSPODARZ

wszechstronnie z zawodem swoim obeznany i do zarządu większym majątkiem kompletnie ukwalifikowany, poszukuje pomieszczenia od 1. lipca r. b. 1514 1—3

Adres: **L. M.** Lwów, w handlu R. Wojczyńskiego i L. Kisielewskiego.

Nana

par Emile Zola

Za kilka dni otrzyma **księgarnia F. H. Richtera we Lwowie** oczekiwaną od roku powyższą powieść francuską stanowiącą dalszy ciąg tegoż autora: **„l'Assomoir."** Cena zł. 2.10, z przesyłką za recepisem zł. 2.30. Zamówienia będą natychmiast po nadejściu załatwione. 1538 1 3

Również nadeszło dzieło Tissota: **„Voyage au pays des Tsiganes"** (la Hongrie inconnue) Cena złr. 2.10 i porto.

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.

Uwiadomienie o sprzedaży.

Na dniu 16. i 17. lutego 1880 z powodu wypuszczenia w dzierżawę dóbr Bukowiec, w powiecie Bóbrka, odbędzie się sprzedaż o godzinie 10. z raus, narzędzi gospodarczych z fabryk najsławniejszych zagranicznych sprowadzanych, a to: Cimermanowskie szeroko-rzutne siewniki, pługi do ogartywania i wykopania kartofli, amerykańskie grabie do siana, maszyna do koszenia, żniwiarki i t. p., jakoteż i żywy inwentarz. 1504 1—6

Chęć mających takowe nabyć zaprasza najuprzejmiej skarb Bukowiec.

Robert Doms.

Zupełna wyprzedaż
gotowych sukien męzkich
w handlu
Racheli Schwarzwald,
przy ulicy Wekslarskiej l. 9, w kamienicy Wp. Bobora. 1—2

najlepsze sukienne ubrania	od 10	18 zł.
oberoki (wierzchnia suknia)	„ 12	16 „
bundy z zmwite	„ 10	16 „
czarne ubrania	„ 15	20 „
dziecinne ubrania	„ 7	8 „
szlafroki	„ 8	12 „
pantalony	„ 3	5 „
pantalony z kamizelką	„ 6	8 „

trwać będzie tylko **krótki czas.**

Ajentów

posiadających dobre rekomendacje, poszukuje się za wysoką prowizją we wszystkich większych miastach dla sprzedaży nader ciekawych pat. wodotrysków pokojowych. 1066 1—1

BLUM & Cm,
Berlin, S. O Nauunystr. 39.

Księgarnia Polska

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
Lwów, 14, plac Halicki,
otrzymała na skład główny:

Kornel Ujejski.
SMOK SIARCZYSTY.
Obrazki dramatyczne: 1. Precz! 2. Smok swat m. — Cena 1.50., z przesyłką pod opaską 1.65.

M. Rodoć.
Piosnki i gawędy humorystyczne.
6 zeszytów, każdy zeszyt 50 ct. Komplet 2 złr.

J. S. Chamiec.
Czem chata bogata.
Zbiór poezyj ulotnych.
Która z Poemat. Karska z wspomnień paryskich. 1264 1 3
Cena każdego dzieła 2.'0

Nasiona
na rok 1880,

świeże i niezawodne kwiatowe, jarzyn kuchennych, pastewnych, traw różnych i koniczyn, tudzież **bukiety** z kwiatów świeżych balowe, najgustowniejsze w mankietach najładniejszych i wieńce ślubne najmodniejsze poleca handel

Karoliny Geistler
„pod Wiosną" we Lwowie, Rynek l. 158 39.

Cenniki na żądanie wysyłam franco. 1451 6—6

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie wyszedł

„Kalendarz myśliwski"

cena 25 ct. w liście opłaconym 30 ct. Uprasza się w interesie zamawiającego o 30 ct. przekazem, wysyłanie bowiem za zaliczką jest kosztowną, gdyż wynosi 39 ct. same porto. 1455 1—3

austryackie,
WĘGIERSKIE,
styryjskie,
FRANCUSKIE,
reńskie,
hiszpańskie,
szampańskie,
sprzedaje
handel hurtowny

Karola Wernera

we Lwowie
ulica Sobieskiego nr. 3.
Bogdanówka
na Gródeckiem nr. 2 i 9
na litry, 1478 1—?
w butelkach,
w BECZUŁKACH,
w beczkach.
PORTER angielski
Cennik na żądanie.

Drzewo

1473 **budulcowe** 3 8

Sprzedaje się bez pośrednictwa osób trzecich 10.000 sztuk debów budulcowych, razem około 600 000 stóp kubicznych miary angielskiej i 3000 takichże sosen w wołyńskiej gubernii, włodzimierskim powiecie na samej granicy galicyjskiej w majątku Fusów położonym, w odległości 20 wiorst od Sokala nad Bugiem i 7 wiorst od komory celnej Drużkopola. Interesanci raczą się zgłosić według powyższego adresu do właściciela majątku.

Przewyborne
przez „SUEZ" sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:

3702 1—? Cena za ½ kilo

Nr. 1. **Taszu,** żółtokwiatowa aromat	zł.	4.40
Nr. 2. **Juntojczan,** białokwiatowa arom.	zł.	3.60
Nr. 3. **Nandzyn,** czarna aromatyczna	zł.	3 —
Nr. 4. **Sonchong,** czarna mało narkot.	zł.	2.50
Nr. 5. **Congo,** czarna familijna	zł.	1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty	zł.	1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat	zł.	1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zamiana
dóbr
w Galicji, Bukowinie i Rossji
za kamienice

we Lwowie Wrocławiu i Dreźnie, może być do końca marca 1880 r. uskutecznioną tylko za wyłącznem pośrednictwem **A. M. Orłowskiego.** Lwów, rynek 8. 1479 2—5

Wózek

węgierski większego rozmiaru w najlepszym stanie do sprzedaży. Bliższa wiadomość w hurtownym handlu win **Karola Wernera** ulica Sobieskiego l. 3. 1517 1—3

Siódme polskie, poprawione i znacznie powiększone, obficie illustrowane wydanie

„Dr. Airy metody naturalnego leczenia"

(przekł. ze 110 niemiec. wydania) opuściło właśnie prasę i jest do nabycia w c. k. nadw. Richtera księgarni nakładowej (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku. Cena 1 M. z z przesyłką pocztową 1 M. 20 f. = 70 kr. wa., z przesyłką 80 kr. wa. Wyciąg z tej książki, dziełko o 112 str. rozsełą powyższa księgarnia na żądanie bezpłatnie i franko. 8082II 1—?

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1006 36-78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryj p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feinchucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego

Na międzynar. wystawie **w Norymberdze 1877** największa i jedyna premia za wystawione **rozsady chmielowe**

H. MELZER,
ajent dla
chmielu i
rozsadów chmielowych
w SAAZU (w Czechach).

Wystawa okręgowa **w Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i premia za **rozsady i sprzęty.**

Niniejszem zawiadamiam wszystkich P. T. interesowanych, że przesyłka moich

rozsadów chmielowych z Saazu

(powszechnie uznanych i kilkakrotnie premiowanych) 1213 1—10

rozpoczyna się od połowy kwietnia. Zamówienia proszę nadesłać w należytym czasie. Za wyborność takowych gwarantuję. Wyjaśnienia i broszury co do sposobu uprawy *gratis.*

EAU FIGARO

i Pommade Figaro do przywrócenia siwym włosom na głowie i na brodzie ich barwy naturalnej.
Poudre Sstin do odświeżenia cery.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla. 1021II 3 52

Zmiana lokalu.

Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony

Skład obuwia
damskiego i męzkiego
pod firmą

Szymon Amałowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **został przeniesiony** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, firmnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

1816 26 30 Z najgłębszym szacunkiem
S. Amałowicz.

XVII
międzynarodowy jarmark na maszyny.

Wrocławskie towarzystwo gospodarskie urządza po piętnastoletniem korzystnem doświadczeniu także w r. 1880 a to:

dnia 8., 9. i 10. czerwca

we Wrocławiu, wielką wystawę i jarmark maszyn rolniczych, zawodu leśnictwa, domowych i sprzętów.

Programów i wszelkich wyjaśnień udziela podpisany radca ekonomiczny **Korn,** Mathiasplatz 6, do którego zameldowania najdalej do *ostatniego marca* wnieść należy. Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjęte.

Wrocław, dnia 6. grudnia 1879. 1204 1—3

Przewodniczący
wrocławskiego towarzystwa gospodarskiego
Schelwitz. **W. Korn.**

Kondenzowane mleko
z dóbr Arcyksięcia Albrechta

wyrabiane **tylko** ze znanego **prawdziwego i niezbieranego mleka** z krów będących we własnych dobrach, prócz cukru bez żadnego dodatku, przydające się do każdego użytku dla dorosłych tudzież jako pożywienie dla dzieci, równające się świeżemu mleku od krów. 1137 1—6

Do nabycia: cała puszka po 40 ct., pół puszki 25 ct., skład we Lwowie w handlu Stanisława Markiewicza.

Dnia 22. lutego 1880 o godzinie 4. po południu odbędzie się w sali Rady powiatowej w Rudkach

Walne zebranie Towarzystwa zaliczkowego

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji ze stanu towarzystwa w roku 1879. 2) Udzielenie dyrekcji absolutorjum za prowadzenie rachunków w roku 1879. 3) Rozdział zysku z roku 1879. 4) Wybór dwóch członków do Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych. 5) Wybór trzech członków komisji skrutinującej z Walnego zebrania na rok 1880.

W Rudkach dnia 11. lutego 1880.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Henryk Janko, prezes. *Pomiankowski Izydor,* zastępca sekretarza.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawienin i obudzający apetyt. 1019 1 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop. Botlendera i M. Kosteckiego, i w magazynach win pp. F. W. Królikowskiego i Mańkowskiego. 1019 1 24

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

NA POST

polecam świeżo wypatroszone **łupacze, dorsze, sztokfisz, sole,** (Seezungen) za skrzynkę o 5 kilo (brutto) 1 zł. 75 ct., 3 skrzynki o 45 ct. taniej Franco **ostrygi natives,** 5 kilo skrz. około 60—70 szt. złr. 2.30, 3 skrzynki zł. 6.60. **Nowe solone śledzie,** holend. pełne, becz. 5 kilo około 25 szt. zł. 1.75, norwegskie Flom Fetth. b cz. 5 kilo około 50 sz. 1.45. Śledzie-specjały becz. 5 kilo około 300 szt. zł. 1.45. Brab. zrałe sardele becz. 5 kilo zł 5.30, 1 kilo becz. 3 zł. **Marynowane ryby:** ross. sardynki becz. 5 kl. 1.75, śledzie zawijane lub rulada rybia bez ości becz. 5 kl. 2.30, maryn. holend. pełne śledzie becz. 5 kilo 2.30, w świeżem maśle smarzone, a potem w ostrym sosie marynowane śledzie z morza północnego becz. 5 kl. 2.30, maryn. łupacze lub sole becz. 5 kilo zł. 2.30, minogi becz. 5 kl. 3.70, węgorz w żelatynie becz. 5 kilo zł. 4, 3 kl. becz. zł. 2.40, Christ anchovis becz. 5 kl. około 300 szt. zł. 2.70, 2½ kl. becz. około 150 sz. zł. 1.60. **Raki morskie** [szyjki i ogony] 9 puszek po ½ kilo netto mięso razem zł. 4.15, 5 puszek zł. 2.60. **Łosoś** 9 pusz k po ½ kl. same mięso razem zł. 4.15, 5 pusz. 2.70. **Sardynki w oliwie** ½ i ¼ pusz. razem zł. 5 ¼ i ½ pusz. 3 zł. **Wędzone ryby:** flondry około 5 kl. skrz. zł. 2, bydlinki tłuste około 5 kl. skrz. zł. 1.75—2.10, łososio-śl dzie około 5 kl. skrz. zł. 2. 0. węgorz 4 kl. netto 9 zł., 2 kl netto zł. 3.30, łosoś ½ i ½ ryby ½ kl. zł. 1.20. Suszony **sztokfisz** lub **płaskacze** netto 4¾ kl. zł. 2.30. **Kawior:** czysty doskonały elbląski becz. około 4 kl. netto zł 6, 2 kl. netto zł. 4.50, 1 kl. netto zł. 2. ½ kl. netto zł. 1.40. Przy odbiorze 3 posyłek pocztowych rozmaitego towaru 35 ct. rabat. Artykuły podzielne, można z kilku gatunków zamawiać w jednej paczce. Wszystkie ceny rozumieć należy franco [bez opłaty pocztowej] pocztą do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech za zaliczeniem. Recepty kucharskie, opakowanie i dokładne cenniki o serach, kawie, herbacie, konserwach itp. bezpłatnie. Coby się nie podobało, odbieram napowrót za zaliczeniem. Wysłałem w r. 1879 pakietów pocztowych 112 000, zatem w takiej ilości, która nawet nie stoi w żadnem przybliżeniu z moimi konkurentami.

1218 1—1 **A. L. Mohr,** Ottensen dod Hamburgiem.

Tylko raz

nastręczyć się może tak korzystna sposobność do nabycia wybornego zegarka za

połowę
ceny zakupu.

Wielkich rozmiarów

wyprzedaż.

Obecne stosunki polityczne, które zapanowały na całym kontynencie europejskim, dotknęły także i Szwajcarję. W skutek tych wywędrowała wielka ilość robotników i zachwiała tem samem istnienie fabryk. Także przez nas zastępywana, jedna z najznaczniejszych fabryk zegarków, zamknęła swoją fabrykę, powierzając nam wyprzedaż wyrobów. Tak zwane kieszonkowe **zegarki Washingtońskie,** są najlepszemi zegarkami w świecie, a przytem nadzwyczajnie misternie wyrzynane, giloszynowane i podług systemu amerykańskiego wyrabiane.

Wszystkie gatunki zegarków są na minutę zregulowane i *gwarantujemy za każdy zegarek prz z 15 lat. W dowód pewnej gwarancji i najściślejszej rzetelności oświadczamy niniejszem publicznie, że każdy zegarek, któryby się nie podobał, przyjmujemy napowrót i wymieniamy.*

100 sztuk remonterów do nakręcania w uszku, z kapslą kryształową z nadzwyczajną ścisłością na minutę regulowane, prócz tego w nowy sposób elektryczno galwaniczny pozłocone, z łańcuszkiem, medalionem itp. Dawniejsza cena 25 zł. obecnie tylko 10 zł. 20 ct.

1000 sztuk pysznych zegarków kotwicznych ze srebrnego niklu, na 15 kamieniach, z tarczami emaliowanemi, ze wskazówką sekund, z płaskiemi szkłami kryształowemi, dawniej po 21 zł. obecnie tylko po 7 zł. 25 ct. Wszystkie zegarki na minutę regulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w giloszynowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaskiemi szkłami kryształowemi, na 8 kamieniach, dokładnie regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułką aksamitną, dawniej 15 zł., obecnie tylko po 5 zł. 60 ct.

1000 sztuk zegarków ankrowych z prawdziwego 13 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 15 kamieniach, prócz tego w sposób elektryczny pozłocone, dokładnie regulowane. Dawniej kosztowały te zegarki po 27 zł. teraz tylko po 11 zł 4 ct.

650 sztuk zegarków damskich z 13 łut. srebra, ocechowane przez c. k. urząd menniczy, na 8 kamieniach, elegancko i dobrze pozłacane, z dodaniem weneckiego łańcuszka na szyję, kosztowały dawniej po 28 zł., teraz tylko po 15 zł.

1000 sztuk Washingtońskich remonterów z prawdziwego 13 łut. srebra, przez c. k. urząd menniczy ocechowane, pod najściślejszą gwarancją na minutę zregulowane, z werkiem niklowym, te zegarki nie potrzebują nigdy reparacji. Zegarek taki kosztował dawniej 85 zł. ob[illegible] po cenie bajecznie taniej po 16 zł. Bezpłatnie doda[illegible] łańcuszek medalion, szkatułkę i kluczyk.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków d[illegible] 9 kamien. ch dawniej po 40 zł, teraz po 20 zł.

1000 sztuk prawdziwie złotych remonterów [illegible] wniej po 100 zł. obecnie po 40 zł.

650 zegarów ściennych w pięknych emaliowa[illegible] do bicia dawniej po 6 zł., teraz po 2 zł. 75 ct. reg[illegible]

650 sztuk budzików-zegarków, z przyrządem do hałasowania, dobrze regulowane, także używane na biurkach, dawniej 12 zł, teraz po 5 zł. 80 c.

650 zegarów pendułowych w pięknie wyrzynanych, wysokich gotyckich szafkach, co 8 dni do nakręcania, na minutę regulowane nader piękne i imponujące, ponieważ tego rodzaju zegary i po 20 latach nie tracą na swej wartości, powinny znajdować się one w każdym domu, szczególnie że są one ozdobą pomieszkania. Te zegary kosztowały dawniej po 35 zł., teraz wyjątkowo po bajecznie taniej cenie 15 zł. 75 ct.

Przy zamówieniach na zegary pendułowe należy dołączyć zadatek. 1116 3—6

Adres:
Uhren-Ausferkauf der Uhrenfabrik Fromm
we Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9. partere.

Cierpienia żołądka i płuc.

Przeciw osłabieniu żołądka, braku apetytu, złemu trawieniu, ckliwości, odbijaniu się, na *wzdęcia, kolki, skłonności do wymiotów i biegunkę,* na *kurcze żołądkowe i menstruacyjne,* jako prezerwatywa przeciw *chorobie morskiej, cholerze,* na *niedokrewność, żółtaczkę i bladaczkę,* na *osłabienie nerwów, bezsenność.* na

powszechne osłabienie części płciowych i niepłodności,

zaleca się najlepiej jako dyetetyczny środek:

Dr. Stahla REMEDIUM UNIVERSALE.
Uniwersalny likier żołądkowy.

Ten likier jest tak dla dzieci, jakoteż dla dorosłych nader przyjemnym środkiem do pożywania, który nietylko sam zażywany, ale także zmięszany z wodą, winem lub herbatą, nadaje tymże wybornego i orzeźwiającego napoju, nie powinien z powodu swych istotnie cudownych i dyetetycznych przymiotów w żadnym zbywać domu. Podczas podróży, na polowaniach i w marszach przewyborny.

Oryginalna flaszka [⅓ lit.] **zł. 1. Skrzynka z 12 flaszkami 10 zł. 80 ct.**

Dr. Stahla SŁODOWA KONSERWA
zawierająca 50 prc. czystego słodu,

dla chudych, wynędzniałych, osłabionych, i osób cierpiących na niedokrewność. Ta konserwa jest tak dla *dzieci,* jakoteż *dorosłych bardzo smacznym i dyetetycznym środkiem do pożywania,* która sama lub zmięszana z wodą lub mlekiem może być brana. Wytwarza krew, mleko i mięso, nadaje tuszy, kwitnące i zdrowe wejrzenie, pełną i mocną pierś, oddaje mamkom i matkom nieoszacowane usługi, przyczynia się do trawienia, rozpuszcza flegmę, a przytem nie działa rozwalniająco, i używaną bywa z nadzwyczajnym skutkiem dla cierpiących na *piersi i płuca,* na *kaszel, chrypkę, astmę* i t.p. Oryginalna puszka [⅓ kilo] 1 złr. Skrzynka z 12 puszkami **10 złr. 80 ct.**

Główny skład: u **KAROLA RUSS** następ. [Ant. J. Czerny], **we Wiedniu, Wallfischgasse, Nr. 3** 1133 3—12

Skład we Lwowie: w apt. Zygmunta Ruckera, w Czerniowcach w apt. Altha.

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 3557 1—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa na odmrożenie, nadpocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń 3492 3—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.**

i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt. **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macnra dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

Nie ma nic lepszego

na utrzymanie porostu i wzniecenie włosów na głowie

jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia

wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.

Cena słoika wraz z przepisem użycia [w 7 językach] **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumeryzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1085 4—12

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:
Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie. | Jak. Beisera, apt. we Lwowie. | K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego usta e kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, zgodnie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.